

# Kuryer Poznański.

Nr. 265.

Redaktor odpowiedzialny

Poniedziałek, 19 listopada 1877.

Józef Żórawski.

Rok VI.

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. Drukarnia J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Włocławku F. H. Eychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genowie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecce, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciociałowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 18 listopada.

Wielkiej doniosłości wypadek z teatru wojny podaje nam telegram z dnia wczorajszego z Petersburga wysłany. Moskale zdobyli szturmem wczoraj rano Kars. Walka rozpoczęła się w sobotę o 8 godzinie wieczorem i trwała do 8 godziny rano. Telegram dodaje, że ani straty ani łupy nie są znane. Po zdobyciu tak ważnego stanowiska w Armenii, mogą teraz Moskale wszystkie siły wysłać ku Erzerumowi i nie lękając się już żadnej dywersji w tyłach z całym wytyczeniem przypuścić szturm do Erzerumu, które nie będąc tak obronnym miastem jak Kars, zbyt długo oblężenia nie wytrzyma. Ze Moskale jeszcze przed zakończeniem kampanii na zimę pokuszają się o zdobycie stolicy Armenii, widoczna to ze wszystkich dotychczasowych operacji. Z Carogrodu bowiem donoszą, że Moskale ściągają pod Erzerum coraz więcej wojsk i przygotowują się do uderzenia ze strony północnej.

Ważne debaty toczyły się na posiedzeniu sobotnim senatu francuzkiego, gdyż znowu, nie wiedząc już po który raz, ujawniły chwiejność i ustawiczne wahanie się orleanistów, którzy dotychczas największą są przeszkodą stanowczego zwycięstwa sprawy konserwatywnej. Senator Kerdelr objawił życzenie interpelowania rządu, jakie zamierza rozporządzić kroki wobec uchwalonego przez Izbę deputowanych śledztwa w sprawie nadużyć zasłanych przy wyborach. Jules Simon i Dufaure podnieśli protest przeciwko tej interpelacji i nazwali ją niekonstytucyjną. Prezydent, ks. Audiffret-Pasquier oświadczył, że Kerdelr życzy sobie tylko dowiedzieć się o tem, jakie instrukcje da rząd swym urzędnikom, w tych granicach interpelacja przyjęta musiała, nie dozwolił zaś tego, aby uchwała Izby poddana być miała krytyce. Ks. Audiffret-Pasquier zauważył dalej, że nie sądzi, aby Izba miała przekroczyć przysługującą jej kompetencją. Senatowi nie wolno wydawać żadnego wyroku o czynnościach Izby deputowanych, może tylko wyrzec o rozwiązaniu Izby, kiedy tego od niego zażądata. Prezydent się spodziewa, że te objaśnienia powiodą usunąć wątpliwości Simona i Dufaure'a. Jules Simon wyciąga z tych oświadczeń wniosek, że skoro obrady przybiorą tok antykonstytucyjny, będzie je trzeba przerwać. Na życzenie ks. Broglie debaty nad interpelacją Kerdelra postawiono na porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia.

Wywody ks. Audiffret Pasquier dowodzą, że jego partya w senacie nie myśli stale przerzucić się na jedną z dwóch walczących stron, ale tak jak dotychczas pragnie lawirować pomiędzy republikanami a konserwatywnymi, nie dla swęj korzyści, boć nie przy tem zyskać nie może, chyba przesła ministeryałne, które dzisiaj wcale nie są do pozazdroszczenia, lecz dla fałszywego pojmowania dzisiejszej walki. Postępowanie tej partyi, zmienność i chwiejność jej zapatrywań główną jest winą tego, że dotychczas kryzys się nie

skończyła. Jęj to dziełem, że senat nie uchwalił dotąd wotum zaufania dla gabinetu; jęj to dziełem, że marszałek nie wie, czy może być pewnym ponownego rozwiązania, musi zwlekać swe stałe postanowienia. — O postępowaniu tej partyi, jęj stósnkach z lewicą i możliwych ztąd skutkach ciekawie czytamy uwagi w jednym z pism niemieckich:

Grupa konstytucyjna, która w senacie głosowała z większością za rozwiązaniem Izby deputowanych, która jednak później, przerażona po wyborach, nie wiedziała co począć, obecnie przychodzi nareszcie do decyzji. Trzydzieści tych głów, które dźwigają niby na sobie losy Cesarza i Francyi, oświadczyły swą gotowość przystąpienia razem z marszałkiem do prawego rozwiązania Izby. Tyle jest pewnego. Lecz co dalej?

Republikanie oświadczyli już teraz, że drugie rozwiązanie Izby uważają za akt przemocy i stawiają mu opór. Wiemy już, co w tym wypadku zrobi większość Izby: uda się do jednego z większych miast prowincjonalnych (utrzymują, że do Besançon), tam się ukonstytuują jako zgromadzenie prawodawcze — jeśli nikt temu nie przeszkodzi — napiętnują rząd jako pozbawiony władzy i zawezwują kraj do wypowiedzenia mu posłuszeństwa. — Czy plan ten jednak będzie tak łatwy do przeprowadzenia, jak łatwo go było wymyślić? Krok taki — pominąwszy już czyby się udał lub nie, byłby oznaką wybuchu straszliwej wojny domowej. Marszałek i senat mają nietylko władzę, lecz także prawo po swęj stronie; stósnownie do brzmienia praw zasadniczych. Armia będzie im posłuszną i gotową zgnieść rewolucyę. Jednakże, jeśli prawda, co z wielu stron zaręczają, że w armii jest chwiejność, że są nie tylko generałowie i pułki, ale korpusy całe, trzymające z Izbą przeciw rządowi — jakaż tedy straszliwa przyszłość staje przed Francją?

Przyjmijmy z drugiej strony, że prawe centrum, nie odważy się przystąpić z marszałkiem do rozwiązania Izby, co wtedy się stanie? Marszałek wypowiedział otwarcie, że skoroby tylko nie miał za sobą większości senatu, natychmiast ustąpi — ale tego samego dnia Grevy powołanyby został na prezydenta republiki; republikanie zajmują Elyse, obsadzają ministerstwo, prefektury, t. j. wszystkie stanowiska przewodzące w rządzie i w armii, — będą prawnymi rządcami i panami kraju.

Męzowie grupy konstytucjonalistów obawiają się tedy więcej takiego zwycięstwa republikanów, niżeli rozwiązania Izby i samęj nawet wojny domowej. O ministrow im nie chodzi, — niechajby ustąpili, byle tylko pozostał na stanowisku marszałek, jako jedynie filar i zbawca konserwatywny, jedyna pomoc w krytycznej chwili. I czynią oni całkiem słusznie. Z chwilą wejścia do Elyseum republikanina, jako prawnego prezydenta, wybijie ostatnia godzina rzeszeny partyi konserwatywnej, rozpocznie się nowa era, która sprowadzi z sobą reakcyę republikańską przeciw strósnictwom zachowawczym, która będzie musiała aż do najskrajniejszej konsekwencyi usuwać wszystko, co stało na drodze rzeczypospolitej.

Wobec takiej alternatywy stója więc owi 30 mężowie grupy konstytucjonalistów; w faldach ich tegi leży przyszłość Francyi: rozwiązanie Izby deputowanych lub ustąpienie marszałka; w najbliższym czasie muszą oni wybrać pomiędzy temi dwiema ostatecznościami. Jak dziś rzeczy stója, prędzej przyjdzie do tego, że prawe centrum nie znajdzie innej drogi wyjścia, jak — chociaż z bólem serca — wybrać racęj rozwiązanie Izby niż wprowadzenie Grévy'ego na prezydenturę.

W kwestyi interpelacyi wniesionej przez p. Kerdelr do senatu, zaproponowały grupy prawicy następujący porządek dzienny: „Senat, pochwalając oświadczenia rządu i stósnownie do zasad zachowawczych, które ma zawsze reprezentować, prerogatywy przysługujące każdej z publicznych władz utrzymać pragnąc, przechodzi do porządku dziennego.“ Członkowie lewicy senatu mieli się zebrać w sobotę celem obradowania nad interpelacją Kerdelra i zaproponowanym

przez prawicę porządkiem dziennym. W debacie nad tą sprawą wezmą dzisiaj prawdopodobnie udział oprócz wnioskodawcy, książe Broglie i jeden z członków lewicy; głosowanie, ma także zaraz dzisiaj się odbyć. Ministerstwo naradzało się wczoraj rano nad oświadczeniem, jakie w dyskusyi nad interpelacją ma być w imieniu rządu wypowiedziane.

Ministerstwo nowe dotychczas się nie ukonstytuowało. W piątek i sobotę rozliczne w tej sprawie odbywały się konferencye, aby złożyć gabinet ze wszystkich frakcyi prawicy senatu, lecz napróżno. Według Moniteura trzy obecnie istnieją kombinacye co do nowego gabinetu. Pierwszą, mającą największe szanse, byłoby utworzenie gabinetu z konstytucyjnej grupy. Gdyby ta kombinacya nie przysła do skutku, marszałek, który w żaden sposób do którejkolwiek grupy z lewicy nie myśli się zwrócić, starać się będzie utworzyć z prawicy ministerstwo d'affaires, lub ministerstwo oporu. W ostatnim razie żywiołowi wojskowemu przypadłaby największa część tek. Na liście obiegającej wczoraj w Wersalu, figurowali pp. Levefre de Behaine, obecnie francuski reprezentant w Monachium, jako minister spraw zewnętrznych, prefekt Welche jako minister spraw wewnętrznych, Ozenne minister handlu, Caro oświecenia, jeneral Rochebouet wojny, i Pelletier minister sprawiedliwosci. Panowie Poyer-Quertier i jeneral Chabaud la Tour konferowali także z marszałkiem.

Podług Français oświadczył marszałek przedwczoraj na recepcyi w pałacu elizejskim, że ma moene postanowienie wytrwać wiernie na swem stanowisku celem obrony społeczeństwa, lecz tylko pod tym warunkiem, że go senat popierać będzie. Moniteur oświadcza jako rzecz pewną, że Journal off. ogłosi we wtorek dymisyę ministrów. Dziennik ten utrzymuje, że grupa konstytucyjna waha się jeszcze z popieraniem marszałka i życzy sobie, aby Mac Mahon przy wyborze nowych ministrów sięgnął aż do lewego centrum, marszałek jednak żądnej do tego nie objawia chęci.

Na posiedzeniu sobotnim Izby deputowanych nie szasło nic ciekawego. Wybór komisyi budżetowej ma się odbyć we wtorek.

Oprócz Serbów, których udział w wojnie każdego dnia jest oczekiwany i których wniechanie się nadać może łatwo katastrofie wschodniej zwrot całkiem nowy i rozmiary nieprzewidziane, zwracają na siebie uwagę Czarnogórcy, którzy z garstkami tylko Turków mając do czynienia, szczęśliwą toczą wojnę. Wiedeński urzędowy Montagsrevue rozwodząc się nad kwestyą czarnogórską, takie wypowiada zdanie rządowych kół austriackich: „Nawet zdobycie obleganę obecnie przez ks. Nikitę fortecy Antivari nie może nie przesądzać o przyszłym oznaczeniu granic Czarnogóry, jak je dotychczas Europa jako maximum żądań terytoryalnego nabytku ustanowiła. Czarnogóra wkracza w dziedzinę austriackich posiadłości. Austriya nie może pozwolić na to, aby wybrzeże wschodnie jednego dla niej otwartego

morza wyrwane być miało z pod jęj faktycznego albo przynajmniej moralnego zwierzchnictwa i musi w każdym razie panowania swego na Adryatyku bronić. — W nocy z piątku na sobotę mieli Czarnogórcy zdobyć szturmem Antivari i posunąć się dalej aż do Dulcigno.

Pol. Corr. donosi, że gabinetowi greckiemu grozi przesilenie, gdyż w Izbie ma być wniesioną interpelacya, czy zgadza się to z konstytucyą, że ministerstwo nie ma prezydenta. W skutek tej interpelacyi poda się gabinet obecny koalicyjny do dymisyi i utworzonym będzie ministerstwo nowe z członków jednego strósnictwa.

Z Rzymu telegrafują do Koeln. Ztg, że na najbliższym konsystorzu mają zostać kardynałami następujący dostojnicy: Marini, jeneralny audytor apostołskiy Izby, Morritti, arcybiskup z Raweny, Agostini, patryarcha z Wenecyi i Pellegrini, dziekan prałatów apostołskiy Izby.

W końcu nie możemy pominąć sensacyjnej wiadomości z Berlina przez Deutsche Montagsblatt podanej, jakkolwiek na wiarę nie zasługuje i bliższych danych oraz potwierdzenia z źródeł kompetentnych wymaga. Dziennik rzeczony pisze pod rubryką informacji na miejscu naczelném tłustemi głoskami co następuje: „W sobotę rano otrzymała berlińska policya kryminalna wiadomość, że przygotowuje się za mach na życie cesarza i że spiskowcy przybędą do Berlina przed południem jednym z pociągów kolei żelaznej. Rysopis, jaki do tego doniesienia dołączono, zgadzał się zupełnie z fizyonomią młodego człowieka, który przybył koleją wschodnią. Aresztowano go natychmiast i odstawiono na Molkenmarkt. Człowiek ten zamierzał zająć do jednego z hotelów garni wewnątrz miasta położonych, aby tamże oczekiwać przybycia swych spółników. Jakkolwiek cała policya kryminalna od soboty południa jest na nogach i troskliwą rozciągnęła straż nad odnośnym hotelem i wszystkimi dworcami kolei żelaznej, nie udało się dotychczas innym uczestnikom tego spisku schwytać. Radzca sądu miejskiego Hollmann przesłuchiwał w niedzielę po południu przyaresztowaną osobę, która ma być Polakiem a której nazwisko tymczasowo zachowują w tajemnicy, aby śledztwo przez wyjawienie nazwiska nie doznało przeszkody; przesłuchiwanie to trwało jeszcze przy zamknięciu dziennika (D. Montagsbl.). Panowie prokurator Tessoroff i radzca rejencyjny Schmidt, dyrygent wydziału kryminalnego tamtejszej policyi, byli obecni temu przesłuchaniu.“

\* Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne, jakim środkiem zawdzięczają przeciwnicy nasi zwycięstwo, odniesione przy zesłorocznych wyborach do sejmu pruskiego w 9 okręgu naszej dzielnicy, w okręgu wschowsko-krobskim. „Odmieniono oblicze jego“, możnaby powiedzieć z psalmistą i to wyrażenie najlepiej charakteryzuje eksperyment; za pomocą których w miejsce ks. dr. Respądka, p. Gustawa Potworowskiego i p. Wojczewskiego wybrano pp. Guenthera, Tschuschkego i Schopisa.

## (42) Izrael Moor.

Przez

Saunders'a.

Z angielskiego przetłómaczył \*\*\*

(Dokończenie. Patrz nr. 264.)

Z porankiem dnia osiemnastego potrafiiono zaprowadzić rodzaj komunikacyi, przez wązki już pokład przegradzającej ich sciany węgla skalnego.

Robotnicy prawie bez tchu nadstawili ucha. Izrael hamując wzruszenie, głósem drżącym zapytał:

— Kogo tam macie?

— Ojcie mój!

Na tę odpowiedź Izrael zakrył twarz rękoma i głósnym wybuchł płaczem. Cała go zwykła odstąpiła siła. Chwiał się na nogach jak człowiek pijany lub więzien po długim zamknięciu na powietrze wypuszczony.

Jakże się długimi wydały następne godziny, zanim ostatnie pękły zapory. Nareszcie ciałnym otworem wyszedł jeden z żywo pochowanych. Tak był osłabiony, że byłby upadł, gdyby go nie podtrzymał.

— Ojcie, mój ojcie! zawołał.

Zanim jednak Izrael mógł go ująć w swe objęcie, Dawid runął u stóp jego.

— Kopalnia nas rozdzieliła, kopalnia nas dziś łączy!

— Jak się tu dostałeś?

— Przez kanał.

— Przepędzony wodą?

— Tak jest. Wypuściłem wodę, aby drudzy się za mną dostali tu mogli.

— Ach! synu mój! jakże byłem niesprawiedliwym!

I obydwaj cofnęli się w najciemniejszą część galeryi, ażeby tulić się do siebie, ręka w ręce, serce przy sercu. Wszakże nawet pośród tej nowej radości, Izrael czuł bolesne wyrzuty sumienia, które mu oną rozkosz zatrutowały. Gdyby nie wiadomość, że własne jego dziecko znajduje się w kopalni, byłby opuścił nieszczęśliwych, których teraz po kolei wydobywano, a mianowicie Tomasza Rees, towarzysza swego pracowitego życia, który po dwakroć już dla niego na największe niebezpieczeństwa się wystawiał.

Wyciągnięto martwe zwłóki trzech już niezżywych górników. Inni zdawali się ryczyć w te same pójskie ślady. Jak zwykle, Tomasz Rees wyszedł ostatni. Dwóch górników go niosło, ponieważ nie miał już siły, aby się z miejsca ru-

szyc. Wybladłe wszakże jego lica zajaśniały niebiańskim uśmiechem, kiedy w świetle lampek ujrzał uściśnionych Izraela i Dawida.

— Dożyłem nareszcie tego dnia. Dzięki Tobie Panie! Teraz puszczaj twego sługę w spokoju!

— Tomasz Rees, rzekł Izrael, co ci uczynię za dar, jaki mi Pan przez ciebie udzielił?

— Mówisz dobrze, wszystko dobre idzie od Boga. . . Czy to dziś uznajesz, Izraelu Moor?

Dozorca chciew się w niego wpatrywał, spostrzegł, że maż żelazny zwalczonym został, że daną sobie od Boga moc duszy otdąd na lepszy, szlachetniejszy użytek obróci!

— Oszczędzaj siły twe, i ja i Dawid potrzebujemy, abyś żył dla nas i przy nas.

Smutek chwilowo zaciemnił twarz dozorecy. Potrząsnął głową, jak gdyby chciał odjąć nadzieję obecnym.

— Przyjacielu mój! drugi ojcie! wołał Dawid, wspomnij na twą gorącą wiarę, proś Boga, aby cię nam zachował przy życiu!

Dozorca nie nie odpowiadał. Po chwili ponownie znow oczy.

— Moja żona? zapytał.

Izrael się zawałał. Atoli ręka śmierci zawisła już nad czołem Tomasza. W takiej chwili, zorza blizkiego połączenia już świta, odejmując gorycz wszelką żalobnym wiadomościom.

— Żona twa pożegnała się z życiem.

Długie nastąpiło milczenie.

— A nasze dziecko? spytał jeszcze Tomasz Rees.

— Dziecko twoje otdąd będzie mojem.

Głowa umierającego opadła mu na piersi Wargi poruszały się zwolna. Śnać w Bogu czerpał rezygnacyę i siłę. Po krótkiej modlitwie raz jeszcze spojrzął na Izraela i Dawida.

— Przyjaciele moi, gorącą ukochałem was miłością. . . teraz was żegnam. . . Wszakże pamiętajcie, że śmierć tylko do czasu rozłącza. . .

Głósem jego brzmiał coraz słabiej i ciszej. Trzeba było się nachylać, aby niewyraźne chwycić dźwięki.

— Gdzież jestem? czemuż tak ciemno w około? kto do mnie mówi? Toć poznaję głóś Małgosi! . . . Tak jest ukochana moja. . . Skończyły się nasze cierpienia. . . . słodka jest śmierć dla tych, co Boga miłują. . . . zasypiają w pokoju Chrystusowym. . . . powiedzcie to Izraelowi. . . .

Śmierć dalsze przerwała słowa.

XXIX.

Ku końcowi tegoż samego tygodnia powóz, w którym dwóch siedziało mężczyzn, zwolna podjeżdżał na pagórek, na którym wznosił się folwark i dwór Griffitha Williams. Jacyż to goście o tak

Sprawa ta, której wyborcy tamtejsi nie ośmięszkali z pochwały godną dokładnością przedstawić sejmowi, przyszła d. 14 bm. pod obrady komisji rugów wyborczych. Cały szereg przerażających, że użyjemy najłagodniejszego wyrazu, niedokładności, wykazano w zażaleniu, mimo to komisja oświadczyła się za ważnością wyborów, gdyż (tak powiedziano w komisji) nawet w razie udowodnienia tychże niedokładności (Unregelmäßigkeiten), ogólny rezultat byłby ten sam i kandydaci niemieccy, aczkolwiek tylko małą większością, wybrani byliby zostali. Komisja oświadczyła się wszelako za bliższemu zbadaniem przypadku, w którym zarzucano nadużycie wpływu rządowego przy wyborach. Wyczytawszy powyższą wiadomość w jednym z pism niemieckich, w sprawach sejmowych zwykle dobrze poinformowanym, udaliśmy się do Berlina z prośbą o bliższe w tej sprawie szczegóły, które nie ośmięszkamy podzielić się z czytelnikami naszymi.

KORESPONDENCJE KURIERA POZN.

Praga czeska, 17 listopada.

XX. Przed niedawnym czasem donosiłem o rokowaniach dr. Riegera z baronem Kellerspergiem. Jako pierwszy skutek tych rokowań można uważać mowę, którą baron Kellersperg wczoraj wygłosił z powodu deklaracji, nadesłanej przez 32 posłów czeskich. Na wiosnę donosiłem, że klub poselski czeski uchwalił przesłać radzie państwa manifestacją tak z powodu kwestyi wschodniej, jak z powodu rokowań ugodowych z Węgrami. Spisanie tej deklaracji poruczone hrabiemu Clam-Martinię. Z przesłaniem deklaracji wstrzymano się aż do rozpoczęcia właściwych rozpraw ugodowych i tak wczoraj pismo to zaopatrzone w datę 7 listopada i podpisane przez 32 posłów, wręczone zostało wiceprezesa Izby poselskiej, p. Viduliczowi, który zastępuje obecnie chorego marszałka Rehbauera.

Pod względem merytorycznym zaznaczam tylko, że deklaracja posłów czeskich do Rady państwa sprawy zagraniczne pomija milczeniem i przeto osłabia znacznie dawniejszą manifestację posłów do sejmu krajowego, zawartą w liście do Aksakowa. Osłabienie to tem dobitniej występuje na jaw, ponieważ hr. Clam-Martinię na wiosnę publicznie oświadczył, że reprezentacja Czech na zewnątrz nie przysługuje posłom sejmowym, lecz posłom do Rady państwa. Co dotyczy sprawy ugodowej, deklaracja posłów czeskich protestuje przeciwko wszelkim zmianom lub nowym ciężarom, któreby zostały uchwalone w ich nieobecności.

Otóż, gdy wicemarszałek Vidulicz zamierzał deklarację tę, nie odczytawszy jej, złożył ad acta, baron Kellersperg wygłosił długą mowę, którą biuro urzędowe telegraficznie rozesała niemal in extenso. Jednakże z mowy tej nie wynika bynajmniej, aby bar. Kellersperg zamyslał o ugodzie z Czechami na mocy pewnych ustępstw, owszem wyraźnie zaprzecza takiej myśli. Chodzi mu jedynie o to, aby Czesi wstąpili do rady państwa a szczególnie, aby głosząc przeciwko ugodzie węgierskiej, umożliwili ministeryum Kellersperg et Cmp. Dla tego też i ta druga sensacyjna mowa tego niedoszłego dwa razy ministra nie ma znaczenia politycznego.

Przy tej sposobności mogę jak najformalniej zaprzeczyć doniesieniu wiedeńskiemu korespondenta Gazety Narodowej, jakoby tutaj rosyjskie wpływy działały w duchu obestania rady państwa. W tym kierunku występuje Poseł z Prahy, który właśnie Rosyji staje się coraz nieprzychylniejszym, następnie życzą sobie wstąpienia Czechów do rady państwa posłowie galicyjscy i klub prawego środka — o intencjach rządu rosyjskiego względem Czechów trudno wiedzieć coś pewnego, jednak byłoby rzeczą łatwą skonstatować usiłowania rządu tego w kierunku, przewidywanym przez korespondenta Gazety Narodowej, gdyby istotnie były czynione.

rychłej ranniej porze przybywać mogli? Jeden z nich, osłabiony i błąd, oddychał z rozkoszą świeżym leśnym powietrzem, wciągał pełnemi pierściami woi kwiatów orzeźwionych rosą, spoglądał z uniesieniem na liście, szczerwieńskie pod ostatnimi pocałunkami jesiennego słońca. Wszystko mu tu miłe uprzytomniało pamiętki. Był to Dawid Moor. Przy nim siedział ojciec. Od lat 10 noga Izraela na tej nie powstała drodze. Cóż za powód go dzisiaj w gościnę do Griffitha Williams sprowadzał?

Oto co zaszło między nimi.  
W dzień pogrzebu Tomasza Rees Griffitha Williams zapukał do drzwi Izraela. Nie był to już ów wróg zacięty, palający zemstą, który kupował w dniu tryumfu spółnictwo w własności szybu Cwm Aber. Twarz jego pobraźla, włosy zesiwiły.

— Panie Moor, bywają okoliczności, wobec których dawne nienawiści ustąpić muszą. Córka moja, ukochana nasza Netty umiera... Ty jeden uratować ją możesz.

— Ja?!  
— Nie inaczej. Kiedy się dowiedziałem, jakiego rodzaju nieszczęście tobie groziło, Bóg widzi, że o ciebie zadrałem. Bałem się, iż za nadto pomszczonym zostanę!

— Dostyc ziego narobiły nasze wzajemne niechęci! odparł Izrael głuchym głosem.

(X) Wszystkie dzienniki tutejsze sensacyjnej mowie barona Kellersperga poświęciły artykuły wstępne. Fremdenblatt oświadcza, że wywody tego mówcy, o ile dotyczą statutu bankowego, były nader słabe, ale oklaski, z jakimi Izba przyjęła tę mowę, powinny Węgrów przekonać, że nie wolno im posunąć się ani na krok dalej w swych żądaniach. Czyli innymi słowy, ministerstwo cislitawskie, którego organem jest Fremdenblatt, posługuje się mową Kellersperga, aby wyrzucić pewną presją na rząd węgierski. Nowa Presse przekonana, że rada państwa przyjmie statut banku i inne propozycje ugodowe, jako konieczną konsekwencją dualizmu, dalej wykazuje rzeczyste błędy w mowie Kellersperga, którą jednakowo uważa jako program stronnictwa, zdolnego objąć rząd. Stara Presse zbija twierdzenie Kellersperga, jakoby statut bankowy równał się poświęceniu materialnych interesów Cislitaw w politycznym i wskazuje na przykład Tiszy, który zrekając się upornej konsekwencji, przystąpił się ojezyźnie. Tagblatt odmawia wywodom Kellersperga wszelkiego praktycznego znaczenia. Morgenpost oświadcza, że stoimy na podstawie faktów, a nie sentymentalnych życzeń. Rozumie się, że dzienniki peszteńskie wielce rozdrażnione wystąpieniem p. Kellersperga. Pester Lloyd przypomina mu, że cytując słowa danta „Lasciate ogni speranza“, zapomniał o mieczu Damoklesa, męce teki, i kilku polobaych utartych frazesach, i zapewnia, że mowa ta ani pod względem politycznym, ani pod finansowym nie zawiera żadnej myśli, nad którą zastanowićby się mogli poważni ludzie.

Następnego dnia, 14 listopada, przemawiali za wnioskiem wydziału pp. Klinkosch i Scheffer, przeciwko niemu Magg i Fux, którzy jednak po świętych mowach Giskry i Kellersperga nie umieli obudzić w izbie interesu. Wczoraj z powodu święta patrona Niższej Austrii, Leopolda przerwa. Dziś toczą się dalej rozprawy ogólne. Do głosu zapisanych około 40 posłów. Na przedwczorajszym posiedzeniu dr. Prażak z Morawii wręczył deklarację 32 posłów czeskich, dotyczącą kwestyi ngody austriacko-węgierskiej.

Dzienniki tutejsze podnoszą odezwę Ujejskiego ogłoszoną w Gazecie Narodowej, i zdawają się być zdziwionemi zapewnieniem szanownego posła, że wierzy w odbudowanie Polski! Nie można tym ludziom dość często przypomnieć, że wszyscy wierzyli w odbudowanie Polski! Wstępując do „koła polskiego“ p. Ujejski zaspokoił tych, którzy obawiają się ponowienia niebezpieczeństw, płynących z liberum veto, czyli wygórowanego indywidualizmu. W kole polskim autor „Skarg“ będzie miał sposobność zalecania taktyki, którą uważa jako najzabawniejszą.

Wojna moskiewsko-turecka.

\* **Pod Plevną** sytuacja niezmienną, jakkolwiek bój się z dnia na dzień ożywia. Telegramy donoszą nam o atakach tureckich na pozycje generała Skobieleva począwszy od dnia 10 b. m. Po trzeci raz przedsiębrały pułki Osmana atak w 6000 ludzi w nocy z d. 14 na 15 b. m. — jednakże miały być z znaczną stratą odparte. W walkach tych komenderujący moskiewski generał Skobielev został ranny i to po dwa razy; rana jego jest jednak lekka; otrzymał tylko silne kontuzje odłamem granata, co mu nie przeszkodziło prowadzić dalej dowództwo. Skobielev, widocznie, chce zostać rodzajem legendowego bohatera, słynnym z mężstwa a nie tykalnym od kul; naraża się też niesłychanie. Sprawozdawcy wojenni donoszą np., że podczas najnowszych walk pod Plevną ubito pod generałem 5 koni.

Wiadomość rozesała telegramami po Europie, jakoby Moskale wysyłali do Osmana baszy parlamentarza z żądaniem poddania się, jest

— Jesteś ojcem, panie Moor, widzisz co ojciec wycierpieć może. Otóż w gorączce Netty wciąż Dawida przyzywa... Dzieci nasze się kochają, pod okiem obu matek rozwijają się taich miłość... Moja biedna córka nie chce nam wierzyć, kiedy jej powiadamy, że Dawid żyje... sam jej musisz to zapewnienie powtórzyć, a może się uspokoi...  
Jak tu pozostać głuchym na podobne zakłęcia? Jak w sercu mściwie zachować uczucia, kiedy Tomasz Rees z głębi świeżej mogiły zdawał się do zgody i wzajemnego nawoływać przebaczenia? Izrael podał rękę Griffithowi.

Kiedy powóz stanął przed drzwiami starego dworca, Griffith Williams wybiegł dla powitania swych gości. Matka Netty sama ich wprowadziła do pokoju chorej córki. Netty leżała na sofce, wychudła twarzą, podsiadła oczy wymownie świadczyły o przeżytych mękach. Życie jednak wraz z szczęściem wracało, a chwilowe osłabienie dodawało jej wdzięków i czarownego uroku.  
Gdy tak siedząc u stóp ukochanej, Dawid upajał się jej miłością i opowiadał jej straszne swe przygody, Izrael z dawnym przeciwnikiem opodal rozmawiał.

— Ustępuję panu część moją kopalni, skoro cię ani pasywa, ani odpowiedzialność nie odstraszą.  
— Nie rozumiem cię, zawołał Griffith. Wszakże nie przypuszczasz, abym miał sam kierować robotami górniczymi!  
— Nie przypuszczam tego o sobie.  
— Wszakże przed chwilą przyjąłeś...  
— Dawne obowiązki zawiadowcy, jeżeli się na to pan zgodzisz, za co dozwonną chować będę wdzięczność.  
— Czy oszalałeś?  
— Byłem chwilowo obłąkany, dziś się otrzeźwiłem z szału. Proszę mi dać dowód zaufania i słusznej nie odrzucić prośby.  
— Izraelu...

falszywą. Jak telegrafują z Bukaresztu do P. O. r. e. s. p., powstała ta pogłoska na zasadzie doniesienia dziennika tamtejszego l'Orient, atoli niema ona z sobą żadnej cechy wiarygodności. Mimo to, łączą z tą wiadomością inną, mianowicie że Osman, po odprawieniu owego parlamentarza, — według opowiadań dezertersów, miał wydać manifest do Żelazki, w którym tłumaczył jej ważność obrony Plevny i wytrwania na tem stanowisku, które każdemu z obrońców sławę i dobrze zasłużoną nagrodę przyniesie. O przedarciu się przez obóz nieprzyjacielski niema w tym manifeste ani wzmianki, widać więc, że Osman basza nie myśli jeszcze o tem. Natomiast wspomina wyraźnie, że zmniejszenie racyj żywności nie jest znakiem bliskiego wyczerpania zasobów, ale środkiem przezorności, aby te wystarczyły na całą zimę. W końcu pociesza Osman basza swą armią wiadomością, że wielka armia zbiera się na odsiecz Plevny. Wiadomość ta nadeszła według Morgenpost do Berlina z głównej kwatery rosyjskiej. W Wiedniu krąży pogłoska na podstawie doniesień z Carogrodu, że Osman uwiadomił Mehmeda Alego baszę, iż Plevna ma jeszcze na dwadzieścia dni żywności, licząc od 14 listopada, oraz że jest wszelka nadzieja, iż Mehmed Ali do tego czasu zdola podać rękę Osmanowi.

Tymczasem, jak skądinąd zapewniamy, dezercje mnożą się z powodu niedostatku żywności w Plevnie. Żołnierze mają dostawać już tylko po 1/4 racyi. — Wobec tych szpeczności i domysłów, przechodząc do rzeczy pozytywnych, zapisujemy, że Mehmed Ali basza poruszył się śmiać w istocie z Sofii i Orhanii; depesza Pressy przynosi nam wiadomość, datowaną 16 b. m., iż kawalerya moskiewska czyniła daremne wysilenia opanowania Berkowicy, ponieważ Mehmed Ali wysłał tam posiłki z Sofii. — Widzimy więc, że Berkowica jest w posiadaniu tureckim, a przeto Moskale trafili tu na opór w miejscu, z którego już sprzyjające im dzienniki wysyłały zagony cara wprost na granicę serbską. Nadto donoszą, że Mehmed Ali był inspekcją w Niszu i Szairkioi i powrócił do Sofii. Zresztą w tej okolicy nie wieciej nowego nie zaszło. Prasa zajmuje się tedy kwestyą przebiecia się Osmana baszy. Ogólnie utrzymują, że może to nastąpić jedynie w kierunku ku Sofii. Były Kaimakan Plevny Szakir Hasan, który przed bitwą pod Dabnikiem opuścił obóz, miał za zadanie — więc jeszcze przed 4 tygodniami — przygotowania poczynie dla armii na linii odwrótowej do Orhanii. — Jako wiadomość pośrednio dotyczącą losu Plevny, zanotować tu wypada, że wojska powołane świeżo z Syrii przybywają do Carogrodu, poczem garnizon stolicy natychmiast uda się koleją do Adrianopola i dalej do Sofii, dla wzmocnienia korpusu Mehmeda Alego baszy. Moskale również nie przestają ściągac posiłki. W ostatnich dniach przeszło przez Sistolę 12,000 świeżego wojska. Pod Plevną stoją obecnie całe korpusy: czwarty i dziewiąty i skombinowany trzeci korpus, oprócz gwardyi, brygad strzeleckich i Rumunów.

\* **Nad Łomem** rozpoczęły się operacje na całej linii. Powietrze pogodne sprzyja ruchom wojsk. Tak donosi telegram Daily Tel. z Szumli.

Telegram urzędowy moskiewski z tej części widowni wojny opiewa:

Petersburg, 18 listopada. Oficjalnie donoszą z Bogot pod dnim wczorajszym: Na dnia 14 bm. nasze przednie strażne na drodze z Szumli do Osmanbazaru miały ustawiczne utarczki z baszybożkami i czerkiesami. Przy tem raniono 1 oficera i ubito 2 konie. — Dnia 15 b. m. dwa szwadrony tureckie zaatakowały poczet 39. pułku kozaków pod Solenikiem. Odparci z początku, Turcy ponowili uderzenie przy pomocy piechoty i wyparli kozaków ku Ostryej. Tu odparci przez 36. pułk kozaków. Turcy rzucili się na poczet luzarski pod Kozłową i wyparowali go w tył po za Łom, gdzie znajdowało się 8 kompanii piechoty. Dowódca lubelskiego pułku luzarów objął komendę nad połączeniem 3 szwadronami luzarów i półszwadronem ulanów z dywizji Ingusz i z takowemi przypuścił atak na piechotę turecką. Turcy przerażeni, cofnęli się zrazu do Kozłowej, a następnie na swoje utfortyfikowane pozycje pod Solenikiem, aby nie być zagrożonemi

— Za pomocą Dawida ufam, że znajdę kapitał, któryby nam pozwolił korzystnie dalsze prowadzić roboty. Czy sądzisz, że to nam będzie podobnym?  
— Spodziewam się.  
— Natenczas ani myślę się wahać. Tylko twa obecność jest nam konieczną.  
— Zatrzymaj mnie chociaż!  
— Nie dalibyśmy sobie rady bez ciebie.  
— Miło mi słyszeć z ust twoich podobne żądanie. Nawykłszy przez czas dłuższy do rozkazania, człowiek z trudnością poddaje się pod posłuszeństwo. Z panem zaś będę zabezpieczonym od upokorzeń, którychby mi inny przełożony nie szczenił może.

— Nie rozumiem cię, zawołał Griffith. Wszakże nie przypuszczasz, abym miał sam kierować robotami górniczymi!  
— Nie przypuszczam tego o sobie.  
— Wszakże przed chwilą przyjąłeś...  
— Dawne obowiązki zawiadowcy, jeżeli się na to pan zgodzisz, za co dozwonną chować będę wdzięczność.  
— Czy oszalałeś?  
— Byłem chwilowo obłąkany, dziś się otrzeźwiłem z szału. Proszę mi dać dowód zaufania i słusznej nie odrzucić prośby.  
— Izraelu...

— Nie ma o czem dłużej mówić. Mogę być panu użytecznym, ale tylko jako prosty zawiadowca... Nadużyłem chwilowej ponysłności... Niechaj teraz/dobrowolna pokuta okupi moje błędy.  
— Nie odmówisz jednak przyzwolenia swego na związek naszych dzieci?  
— Chętnie pozwalał, jeżeli panu nie wstrętną już myśl, że on moim synem.  
— A więc ślub się odbędzie, jak tylko zdrowie Netty na to pozwoli. Mniemam, że tem przedź uleczoną zostanie.  
— A teraz żegnam pana. Wydałem stósowne rozkazy, aby roboty górnicze nie stanęły w mej nieobecności.  
— Odjeżdżam.  
— Nie na długo. Teraz mi samotności koniecznie potrzeba. Zle się wyrażam. Nie będę samotnym. Przyjacieli, który co dopiero nas pożegnał, przyjaciel, o którym Dawid ci opowie, w duchu zemną pozostanie. W ciągu życia dość już długiego niczego się nie nauczyłem, inaczej dziś umierać pragnę. Pójdę szukać prawdy, szukać drogi wyjścia z ciemności i wątplenia, w których pograżonym dotąd byłem... Do widzenia... łatwiej mi przyjdzie prawe odnaleźć szlaki, jeżeli wrócę na dawno stanowisko i zostanę napowróć... — prostym zawiadowcą.

z flanki przez naszą kawaleryą. Wojska nasze odzyskały swoją dawniejszą linię przednią pod Kozłową. Strata nasza wynosi: 1 zabity i 12 rannych żołnierzy, oraz 25 koni ubitych. — W tej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że starszyzna kozacki Afanasiew z 4. kompanii 9. pułku piechoty i 6. kompanii 30. pułku dońskich kozaków wyparł Turków z wawozu Rozelita. Tenże zdobył zapas sucharów i spalił obóz turecki.

Z Carogrodu donoszą do Pressy:

Komendant Ruszczyku Achmed Kajsarli basza uwiadomia rząd, że Moskale przy bombardowaniu Ruszczyku nie szanują szpitalów opatrzonych flagą geneWSką z półksiężycem. Jeden z tych budynków został zupełnie zniszczony. Porta udzieliła fakt ten do wiadomości mocarstw, jako nowy dowód łamania przez Moskale przepisów konwencji genewskiej.

Depesze dzienników wiedeńskich z Rosyi donoszą o przygotowaniach mobilizacyjnych do wystawienia nowej armii. Jeśli wiadomość ta jest prawdziwą, natenczas stoimy wobec widoków długiej jeszcze wojny, z której, kto wie, czy nie wywiążą się dalsze zakłócenia. Trudno bowiem przypuścić, aby Rosya mobilizacją na wielką skalę, która ją do reszty rujnuje, przedsiębrała tylko dla zdecydowania rezultatu obecnej sytuacji na widowni wojny. Presse wiedeńska donosi w tej mierze, co następuje: Ministeryum wojny wysłało już instrukcje do gubernatorów wojennych w Petersburgu, Moskwie, Kazaniu, Charkowie, Wilnie i Warszawie, nakazujące, aby miano w pogotowiu wszelkie środki potrzebne w razie mobilizacji dalszych korpusów armii. Jako punkta koncentracyjne dla mobilizacji wyznaczyło ministeryum wojny miasta: Wilno, Grodno, Kowno, Rygę, Kijów, Łuck i Żytomierz. — Inny telegram tegoż dziennika donosi: Minister wojny wydał rozporządzenie do dyrekcji oficerskich szkół wojskowych, aby przyspieszono wykłady w takim stosunku, iżby z początkiem najbliższego semestru, dostarczyć można armii podwójną liczbę oficerów. Nadto minister wojny dozwala uczniom na wydziałach matematycznych wszelkich liceów i wszechnic, wstępować wprost do szkoły oficerskiej.

Jassy, 16 listopada. Moskiewska armia nadbrzeżna Morza Czarnego, po ukończeniu wielkich manewrów, rzuciła kwatery zimowe nad rzeką Almą.

\* **Z Czarnogóry i Bośni** donoszą, że spodziewany jest wkrótce upadek Antiwari. Z Serajewa telegrafuje biuro Hirsza o wyborze Skobla na prezydenta rządu narodowego Bośni. — Toż samo biuro donosi z Aten, że ks. czarnogórski, Nikita „zawezwał“ króla greckiego do współdziałania przeciw Turcyi.

\* **Z Azji**, obok wiadomości o upadku Karsu, o czem piszemy powyżej, wszelkie doniesienia maleją do nieznaczących rozmiarów. Nie osłabia tego wrażenia nawet odparcie Moskale od Erzerum na dniu 14 b. m. po 14godzinnej walce.

Depesza biura Hirsza z Werankale donosi: Wojska rozłożyły się już na leże zimowe w Safusy, Ardost, Dius-Verau, Mussat, Bosgal, Chaufrik, Tamra, Kany Kej, Kogaly i Tigny.  
Do Fremdenblattu zaś telegrafują: Korpus moskiewski, na południowej stronie Erzerum, pomiędzy Tebnali i Tatofs, w utrzymaniu posiłków z Toprak kale, posiada się na Erzerum — Komunikacya pomiędzy Erzerumem a Batum jest zupełnie zerwana.

Korespondenci dziennikarscy zaręczają, że Moskale, po nieudalym ataku na Erzerum, zamierzają podobno wycofać się na zimę w góry saghanlugskie, albowiem pozycya ich pod Erzerum niebardzo jest bezpieczna. Już teraz obiega pogłoska o pojawieniu się na tyłach armii korpusu 15,000 jeźdźców kurdyjskich, który potrzebuje tylko przecięcia komunikacye i zająć wawozy w trudno przystępnych górach saghanlugskich, aby postawić armię rosyjską w położeniu nader krytycznym. Ale jest jeszcze inny powód, który zniewolić może Moskale do zaniechania na razie energicznych kroków zaczepnych przeciw armii Mukhtara baszy broniącej Erzerum. Jak donosi wielce przyjazny

Rosji tyfiski korespondent Pol. Corr. powstanie w Daghestanie przybrało tak wielkie rozmiary, że w ks. Michał widział się zniewolonym, wysłać tam ze swą armią znaczne posiłki. — Korespondent pisze:

Prawie codziennie przychodzi w Daghestanie do zaciętych walk z powstańcami, których liczba wzięta do 18,000. Powstańcy są dobrze uzbrojeni i walczą zapałkami, czego najlepszym dowodem są krwawe bitwy z 17 i 28 października.

Na rozkaz dowodzącego w Daghestanie księcia Melikowa, udał się pułkownik książę Nakazydzew w pospiesznych marszach do anu K u l y s z e, gdzie 3,600 powstańców urządziło sobie rodzaj oszańcowanego obozu, z którego zamierzali robić ekskursje do stolicy kraju. Nakazydzew miał do dyspozycji 1,800 piechoty, 4 sotnie kozaków kubańskich i pół baterii. Noc z 16 na 17 października przepędził ten oddział w odległości pół mili od nieprzyjaciela i dopiero nazajutrz o 7 rano mógł uderzyć na niego. Powstańcy dowodzeni przez zbiegłych oficerów rosyjskich muzułmańskiej religii, trzymali się nadzwyczaj walecznie, i przez 5 godzin nie ustępowali ani na krok. Dopiero po południu zagrożeni obejściem, opuścili swój oboz i cofnęli się w góry, dokąd Moskale z powodu wielkiego zmęczenia, ścigali ich nie mogli. Straty powstańców nie są znane, ponieważ zabrali z sobą swych zabitych i rannych. Moskale stracili w tej bitwie 200 w zabitych i rannych.

Dnia 28 października podpułkownik Tichonow napadł bardzo liczny oddział powstańców w pobliżu Zermalje. Na czele 4 batalionów zaatakował Tichonow z wielką gwałtownością powstańców, liczących około 4200 ludzi. Mimo strasznego ognia karabinowego i kilka razy pomnianych ataków na bagnety, trzymali się Daghestańcy walecznie na swej pozycji. Ogień z ich karabinów Snydiera zadął Moskałom dotkliwe straty. W dziesięćogodzinym krwawym boju stracili oni 170 ludzi i 3 oficerów, nie odnieśli żadnych korzyści. Tichonow nie był wstanie wyprowadzić nieprzyjaciela z jego mocnej pozycji. Obwód Samurski znajduje się prawie cały w ręku powstańców; niekiedy mieszkający rosyjscy pułkownicy wraz z władzami, a wojska nie mogą opanować górzystego terenu w tym obwodzie.

Ruch w Daghestanie jest tem groźniejszy, że religijny charakter jego z każdym dniem silniej występuje. Niejaki Abdurrahman-Hadzi głosi we wszystkich aulach, że z rozkazu Boga wszystko co żyje powinno chwycić za broń. Chodźowie, którzy Abdurrahmana ogłosili „świętym“, nawołują na mieszkających: „Spieszcie do walki! Allah jasgan!“ (Bóg tak chce!) Molitwie zapewniają, że szariat (święte prawo) i panowanie mahometanizmu muszą być w Kaukazie przywrócone. Mahometanie wierzą święcie tym zapewnieniom i z entuzjazmem idą na śmierć. Stłumienie tego powstania dużo kosztować będzie Rosyja.

Zamieszcza powyższe uwagi dla charakterystyki sytuacji, jakkolwiek po upadku Karsu postać rzeczy i w tej mierze zmienia się ogromnie.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Dzienniki warszawskie donoszą, że celem dokładniejszego poznania potrzeb i bogactw kraju, oraz przygotowania stosownych materiałów dla sprawiedliwego rozkładu ciężarów państwowych, z insynacyi hr. Kotzebuego urządzono w każdej gubernii Królestwa Polskiego komitety statystyczne, które jak na początek zająć się mają sprawdaniem wzrostu i ubytku ludności. W Kaliszu pierwsze posiedzenie tego komitetu odbyło się 29 z. m. Prasa warszawska zwraca uwagę obywatelstwa na ważność tych komitetów. „Nie od rzeczy będzie, pisze Echo, powiedzieć członkom komitetu, iż cyfra są bardzo ważną, pożyteczną, a jednocześnie groźną bronią; dokładne, pewne ich zestawienie posłuży dla dobra całego kraju; w przeciwnym zaś razie naprowadzić może na mylne drogi i przyczynić się do szkody wielu interesów. Kaliski komitet statystyczny jest jeszcze dzieckiem w powiciu, nie ośmielamy się stawić ani dodatkich, ani ujemnych dla niego horoskopów, silne jednakże żywny przekonanie, że praca tego rodzaju podjęta ze szczerym zamiarem ogólnego dobra, bezowocną być nie może.“

## NIEMCY.

\* Berlin, 13 listopada. Jak do Vossis. Ztg. donoszą, panuje w nadgranicznych okęgach austriackich taka silna i zacięta niechęć przeciwko niemieckiemu rządowi, jaka bodaj czy w roku 1866 przed wojną w tych stronach panowała. Rozczarowania, jakiego wszyscy interesenci w Austrii z powodu autonomicznej taryfy celnej doznali i obawa przyszłości usprawiedliwiają i tłómaczą dostatecznie tę okoliczność; ludność szuka sprawcy tego położenia i winowajcy, na któregooby odpowiedzialność za to zważyć można. A tym winowajcą nie kto inny tylko „Prusacy.“ Słyszac, co mówi ludność niemiecka Reichenberga i okolicy, zdawaćby się mogło, iż lada dzień nowa wojna wybuchnąć musi i że co najmniej mobilizacja jest faktem dokonany. Prasa stronnictwa ochrony celnej ze swej strony robi wszystko co może, aby umysły rozjaśnić, chociaż właśnie niemiecka prasa w Czechach doradzała przed kilku tygodniami ministerstwu, aby ani na krok nie ustąpiło.

Pisma półrządowe zapewniają, że p. Friedenthal otrzymał takie samo pełnomocnictwo, jak gdyby był definitywnie mianowanym ministrem spraw wewnętrznych. Prawo o podatkach, które początkowo w Warcinie napotykało na wielkie trudności, tak że książe Bismarck ministerstwu państwa rozmaite przysyłał uwagi i co chwila inne jakieś quanquam przedstawiał, otrzymało przyzwolenie cesarskie i przedłożone będzie sejmowi.

Deputowany Hundt von Hafften, o którego mowie piątkowej przesłał nam ciekawe szczegóły nasz korespondent berliński, został właśnie z powodu tejże mowy ze stronnictwa konserwatywnego, do którego się przyczepiał, wykluczony.

Köln. Ztg. zamieszcza następujący list gończy za Najrzewielebniejszym księdzem Arcy-

biskupem kolońskim, dr. Melchersem. Takie znieważanie powagi Kościoła św., ściganie książąt Kościoła porówno ze zbrodniarzami w listach gończych, nie jest niestety w Prusiech nowością i pismo nasze oczekuje z boleścią chwili, w której zmuszone będzie przez sąd tutejszy umieścić wyrok sądowy i list gończy za Jego Emin. naszym Kardynałem Prymasem. Jakże żąd dla rządu wypłyną korzyści, o tem najlepiej powiedzieliby nam demokraci socyalni et consorts. List ten brzmi:

Skazany wyrokiem tutejszego sądu poprawczego z dnia 28 lipca r. b. za nieprawne wykonywanie czynności duchownych, na dodatkową karę 30 dni więzienia dr. teologii i były Arcybiskup koloński, Paweł Melchers, urodzony w Monasterze, w ostatnich czasach zamieszkały w Kolonii, 64 lat mający, 1,20 metr wysoki, włosy i brwi blond mający, z wysokim czołem, brunatnych oczach, z nieco zakrzywionym nosem, z zwyczajnymi ustami, spiczastą brodą, podłużną twarzą, bladą cerą i smukłą postawą, nie mógł być dotychczas ujęty; wzywam przeto władzę policyjną, aby na rzeczonoego Melchera bacnie miały oko, aby go w razie spotkania uwięziły i do mnie odprowadzić kazały.

Wedle nadesłanego Germanii z Karlsruhe telegramu, wynosi w budżecie małego księstwa badeńskiego deficyt na rok 1878—79 — tylko bagatelkę 6,370,719 grzywien, z których 3,185,000 pokrytych być ma za pomocą pożyczki. Doczekamy się niezadługo, że rzesza niemiecka wraz z carstwem północny założą wspólną papiernię, aby mieć dostateczny materiał do wyrabiania banknotów. Jeden z dzienników humorystycznych powiedział już o Rosyji, że większość nieszczerze od kłęski pod Plewną byłoby dla niej zniknięcie stemplu w mennicy; niebawem i o Niemczech to samo powiedzieć będzie można.

Dnia 14 b. m. podpisaną została w Berlinie ugoda handlowa między Niemcami a Rumunią polegająca na zasadzie przyznania sobie zobowiązań praw najwięcej uprzywilejowanych narodów; formalnie starano się uniknąć uznania Rumunii za państwo niezależne.

Telefony, czyli przyrządy do przenoszenia w odległej stronie dźwięków mowy ludzkiej, znajdując obecnie w Berlinie i okolicy jego rozległe zastosowanie; połączone za pomocą tych przyrządów ważniejsze gmachy rządowe, niektóre stacje kolejowe a nawet poczyniono już przygotowania do połączenia pomorskiego Tusculum księcia Bismarcka ze stolicą Niemiec. Przyjście czas, że żelazny książę będzie mógł w Warcinie odpowiadać na mowy opozyty w parlamencie niemieckim. W tych dniach marszałek Izby pan Beningsen wziął na prośbę jeneralnego pocztmistrza udział w próbach odbytych z telefem, a niebawem przyrząd ten zaprowadzonym będzie w Izbie deputowanych, celem przedszego osiągnięcia porozumienia się biur i registryraty z członkami Izby.

## FRANCYA.

\* Paryż, 16 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych przystąpiono po wniesieniu kilku projektów ze strony ministra wojny i ministra spraw zagranicznych natychmiast do dalszych obrad nad wnioskiem Alberta Grévy; pierwszy zabrał głos prezydent gabinetu, ks. Broglie:

Ministerstwo obecne pozostało w urzędzie, aby odpowiedzieć na zarzuty, jakie mu czyni lewica, grożąca mu oskarżeniem; ministerstwo wypełniwszy ten obowiązek pozostawi marszałkowi dalsze kroki. Gdyby marszałek zapewnić można, że ministerstwo z panem Renault i L. Blanc na czele zdoła utworzyć program, na który się wszystkie stronnictwa zgodzą, natenczas można by rozpocząć rokowania; ponieważ do tego jeszcze daleko przeto obecne ministerstwo przystępuje do rozpraw, nie godząc się wszelako bynajmniej na proponowaną komisją, ponieważ projekt ten zmierza do stawienia ministerstwa przed sąd i oddania śledztwa w ręce oskarżających. Niechaj się przeto nowy komitet bezpieczeństwa zastanowi, zanim przyłoży rękę do dzieła, które każda gminę francuską rozdzielić musiałoby na dwie połowy: na denuncyantów i podejrzanych. Dopóki ja będę u władzy, nie przyłożę się czynnie do tego śledztwa, a ministerstwo, które po mnie nastąpi, jeśli mu spokój publiczny będzie miły, uczyni tak samo. Dziś chodzi o to, czy Francya schyliła ma kark swój pod jarzmo rewolucyjnego ducha, który tak samo jest niebezpiecznym, jak kiedyś, ponieważ opiera się na opinii publicznej wywołanej publicznem mactwem. Powiadacie, że radykalizm jest tylko straszeniem, którym się posługujemy, powołując się wszelako na samego pana Renault, który będąc prefektem policyi przed tem niebezpieczeństwem ostrzegał. Już przy wyborze prezydenta wskazywałem na to, że marszałek nigdy przekonał swoich nie zaprze, że ich z mózgu i serca swego wyrwać nie pozwoli; nigdy nie było człowieka skłonniejszego do zgody przy wyborze ministerstwa, jak marszałek Mac Mahon, przez osiemnaście miesięcy przybrał do boku swego ludzi, którzy byli jego nieprzyjaciółmi i którzy go nawet zaczepiali. Za trzymał się dopiero w chwili, kiedy poznał, iż go ciągną na szańce radykalizmu; i zmienił ministrów. Za to co po tem się stało, bierze ministerstwo na siebie odpowiedzialność przed historią a nawet przed sądem karnym. Wszystko, co się stało, stało się prawnie; nie można ministerstwu nie takiego zarzucić, cooby się równało grzebie odwołania budżetu, przez co lewica pragnie władzę wykonawczą uczynić swym niewolnikiem, albo cooby się równało wypowiedzianej tu wczoraj hipotezie, zdającą się być wezwaniem do buntu. Ci, którzy o tem myślą, niechaj się strzeżają, bo powaleni będą i niechaj pamiętają o tem, że dzień 31 października nie dalekim jest od 4 września. Złożenie z urzędu niektórych urzędników było zupełnie prawne; podczas kiedy rząd posługiwał się środkami prawnymi, sięgała opozycja po środki rewolucyjne.

Powiadacie, że przeciwnicy rządu są ofiarami oszczerstw, podczas kiedy rzucano haniebne oszczerstwa na polityczny i osobisty honor ministrów, kiedy nie oszczędzono nawet samego naczelnika kraju, kiedy szczerono podjeżenia na konserwatystów, że pragną przywrócenia dziesięciny i inkwizycji. Drugim oszczerstwem było podsuwanie zamiaru wojny. Niepowodzenia nasze pozostały bezwzględnie po sobie niezadowolone, można niezawodnie żalić się z powodu położenia Ojca św., atoli skoro rząd tych, co się skarzyli, wezwał, aby skargi swoje udowodnili, zamilkli przy pierwszym słowie. Następnie zaczęto twierdzić, iż istnieje stronnictwo klerykalno pragnące wojny dla przywrócenia doczesnej władzy Ojca św.,

dotąd do tego, iż państwa zagraniczne słusznie się zaniepokoiły; poselano artykuły do pism zagranicznych i w ten sposób oszczerstwo to szczerono. W ten sposób wznawiano w wyborach, iż wyборы konserwatywne byłyby zapowiedzią wojny, a jeżeli się nadto zważy, iż sprawcami tego wszystkiego byli ludzie, którzy w r. 1871 ze stroniczych względów Francji pokoju zajrzeli, że ci, którzy wojnę w nieskończoność przeciągali, występowali teraz w roli rzekomych przyjaciół pokoju, że oni to w sądach i zdaniach swoich dziwnym sposobem spotykają się ze sądami i zdaniem niemieckich, — to mimowoli nasuwa się pytanie, cooby się stało z naszą drogą ojczyzną, gdyby się w ich ręce dostała! Chciałem z całej duszy oszczędzić Francji upokorzenia, jakim dla niej byłoby poddanie się w sprawach wewnętrznych naciskowi z zagranicy. Mimo to udało się strwożonym i bojaźliwym zdętych wyborców pod wrażeniem widma wojny zapędzić do biur wyborczych. (Gambetta: „Pan obrażasz Francją całą!“) Jako członek rządu protestuję w imię prawa przeciw utworzeniu komisji śledczej, jako obywatel oświadczam, iż wyniki tego śledztwa będą z gruntu fałszywe i odwołuję się do historii i do wyroku kraju.

Po tej znakomicie, zęczenie i ze spokojem powiedzianej mowie zabrał głos pan Gambetta:

Jeżeli kiedykolwiek wniosek o śledztwo znalazł poparcie w mowie przeciwnika, to stało się to właśnie tutaj w szczwanęj i podstępnej mowie ks. Broglie! Widac tu wytrwałą politykę oporu przeciwko woli kraju, starającego się od lat siedmiu wypłatać się z sieci krętani, w które go uwikłano. W roku 1876 powiedział ks. Broglie, że nadużyto Francji w imię marszałka Mac Mahona, dzisiaj twierdzi, iż wybory z roku 1877 odbyły się pod naciskiem przestachu. Dwuznaczność i kłamliwym jest twierdzenie, że obawa wojny przyczyniła się do wyboru obecnej Izby, ten manewr nie jest uczciwszym od pierwszego, a jeżeli Izba ponownie rozwiązana będzie, kraj taką samą Izbę wybierze. Dnia 16 maja owdlała rząd mniejszość, co było nadużyciem imienia marszałka; rząd ten wymógł na senacie głosowanie, którego korzyści przez pięć miesięcy wyżykiwał, zamykając usta przeciwnikom a odzywając się do kraju przez platne dziennikarstwo i platne broszury. Zkąd brał rząd potrzebne na to fundusze? Posługiwał on się duchowieństwem i ze sług bożych zrobił ministerjalnych agentów. Wszystko to przyniosło mu 40 krzesel, za pomocą oszustwa i kradzieży (Oklaski na lewicy, prawica się burzy, prezydent prosi mówić, aby bliżej to okroślił). Gambetta cofa to wyrażenie i mówi dalej: rząd wyszukuje wobec kraju widmo socjalistycznego programu, którego szczegóły spisywał pióra, zapłacone przez ministra spraw wewn. Jak napiętno-wać tę brudną robotę, której obrony nikt się podjąć nie ważył, wobec nagany, na jaką wszędzie natrafiała? Rząd nie powinien nigdy o tem zapominać, iż ten, kto sam siebie szanuje, przeciwników swych szanować powinien i nie wolno mu poniżać się do tego stopnia, aby z prasy robił narzędzie oszczerstwa. Mógł komisji przedłożyć cały szereg oszczerstw na mnie mitanych; na Zachodzie zrobiono mnie agentem zagranicy, na Wschodzie partyzantem wojny aż do noży, nadto przeciwnikiem marszałka i pretendentem do władzy. Takimi oszczerstwami nie dam się utraszczyć, ale dopóki siły moje starczą, służąc będę stronnictwu lewicy; w stronnictwie tem są wprawdzie różne odcienia, ale nie masz różnych republik, bo stronnictwo to mnie się zastoso-wać do woli narodu, a jeżeli wszystkie odcienia obecnie są ze sobą zgodne, to pochodzi ztąd, że władza znajduje się w ręku wrogów. Powszechne głosowanie jest wszystkim we Francji; obecni ministrowie są sługami, którzy się przeciwko prawu zbuntowali; teoria p. Fourton o dwóch przeciwnym jednemu nie ma sensu, bo parlament i władza wykonawcza nie są bynajmniej dwiema różnymi rzeczami, jedno organami powszechnego głosowania. Nie jestem ja człowiekiem pisty, jedno mgzłem swego czasu. Tu mówca odczytuje pismo, w którym ks. Broglie występuje przeciwko urzędowej kandydaturze i w którym radzi Francji, aby dała synowi i pieniądzy swoje na wojnę. Izba deputowanych ma, zdaniem mówcy, zupełną słuszność, gdyż ją powtórnie rozwiązano, natenczas senat stałby się białym konwentem. Zaklinam wszystkich tych konserwatystów i liberalów, którzy pragną pojednania, aby sprawę wolności wzięli w swe ręce i strącili gabinet, niemający ambicji, jedno nienasyconą żądze władzy.

Minister wojny Berthaud oświadcza, iż nie jest prawdą, iżby, jak to p. Gambetta twierdził, wysłać miał podezas wyborów okólnik do żandarmerii. Gambetta powiada, iż pismo to wysłał jeden z rotmistrzów, iż nie uważa ministra wojny za zdolnego do napisania takiego okólnika.

P. L. Renault obraża się na ks. Broglie, że tenże skorzystał w mowie swojej z ustnego referatu, jaki mu mówca złożył jako prefekt policyi; mówca zapytuje, z jaką pogardą traktowałyby księżę kogoś, któryby taką rozmowę wywlokł na trybunę, a nadto ją sfalszował?

Po zamknięciu ogólnej dyskusji przystąpiono do obrad nad pojedynczymi artykułami projektu i przyjęto je 320 głosami przeciwko 203.

Pojedynek pomiędzy p. Targé i Mitchelem skończył się zranieniem ostatniego w ramię.

Na wczorajszym posiedzeniu senatu wybrano jak wiadomo 4 senatorów 2 orleanistów, 1 bonapartystę; wybór ostatniego pana Grandperret został dzisiaj unieważniony gdyż przy obliczeniu głosów pokazało się, iż zamiast 1124 głosów (281x4) oddano ich 1125; odciągawszy podług zwyczaju parlamentarnego ten jeden zbyteczny głos ostatniemu z wybranych, który miał głosów 141 pokazało się, iż wybór ten jest nieważny, gdyż mu braknie jednego głosu. Po dokonany wybórze zebrał się według doniesienia Köln. Ztg. konstytucjonalistów senatu w liczbie 31, aby się zdecydować, jakie stanowisko w chwili obecnej zająć im wypada. Pan Bocher wyka-zał w długiej mowie: 1) że senat nie może dać wotum zaufania ministerstwu; 2) że rząd wrócić powinien na tory parlamentarne; 3) że senat wtenczas tylko zgodzić się może na powtórne rozwiązanie, jeżeli postępowanie Izby nowych do tego dostarczy powodów. Zgromadzenie zgodziło się na wywody pana Bocher, a przydawszy mu z grona swego 4 delegatów poleciło mu, aby postanowienia ich zakomunikował księciu Broglie. Ponieważ delegacya ta nie widziała się z księciem Broglie, który tymczasem podał się do dymisyi przeto miał, jak tenże korespondent donosi, dnia dzisiejszego zawiadomić o postanowieniach swej grupy marszałka Mac Mahona.

Lewe centrum w Izbie postanowiło nie głosować za wypuszczeniem Bonneta Duverdier z więzienia. Ogromne żąd oburzenie pomiędzy członkami lewicy. Komisya osiemnastu posta-

nowiła wskutek tego wstrzymać się z przedłożeniem odnośnego wniosku w Izbie.

## TELEGRAMY.

Bukareszt, 16 listopada. Dekretem książęcem Izby zwołane zostały na dzień 27 listopada.

## Ostatnie telegramy.

Paryż, 19 listopada. Ordre dowiaduje się, że w porządku dziennym, zaproponowanym przez prawicę do interpelacyi Kerdlera, zmieniono pomimo przedstawienia ministrów na konferencyi z delegowanymi większością wyrażenie: „Senat, pochwalając oświadczenia ministrów“ na słowa: „Senat przyjmując do wiadomości oświadczenia ministrów.“

Petersburg, 19 listopada. O nocie Derby'ego, wystósowanej rzekomo przeciw zajęciu Armenii przez Moskwę nie tutaj w dobrze poinformowanych kołach nie wiadomo.

Wiedeń, 19 listopada. N. fr. Presse otrzymała wczoraj następującą depezę z Bukaresztu: Dyrektor kolei żelaznej otrzymała rozkaz urzędzenia codziennie 10 pociągów do transportu dwóch nowych korpusów armii. Pociąg pospieszny z Roman do Bukaresztu powstrzymano.

## Wykonywanie praw

### kościelno-politycznych.

\* z Gnieźnieńskiego piszą nam pod dniem 18 b. m.

Jak już pewno zkąd inąd wiecie, stał wczoraj przed kratkami sądowemi w Gnieźnie ks. Sieg, proboszcz z Orchowa. Przyczyną tego procesu było rzekome przekroczenie praw majowych Art. 2 z 21 maja 1871. Po ogłoszeniu wiadomego oświadczenia ministra Falka na ręce naczelnego prezesa v. Ende w Kassel, a wydrukowanego w nrze 204 Kurjera Poznańskiego, że wolno jest księżom przed prawami majowemi wyświęconym w osieroconych i nieosieroconych parafiach pełnić niektóre funkcje kapłańskie na prośbę odnośnych parafian, przybył do Orchowa niejaki obywatel Morzyński z Powidza, z prośbą o pochowanie mu zmarłej nagle żony, którą nad życie kochając, pragnie po żarliwiej pogrzebać. Z taką samą prośbą przybyła niezadługo wdowa Musiałkoska po śmierci swojego męża i matka Wróblewska po śmierci najstarszej córki. Ks. Sieg nie mógł się oprzeć prośbom w żalobie pograżonych osób i pochował ich nieboszczyków. Skutkiem tego zaskarżyła królewska prokuratora księżka Siega o przekroczenie praw majowych. Dnia 17go b. m. stanął ks. Sieg w Gnieźnie, poproszwszy poprzednio jako odwodowych świadków powyżej wymienione osoby, aby świadczyły, że wyraźnie o tę ostatnią przysługę dla swoich nieboszczyków prosiły ks. proboszcza. Z kolei, pomiędzy rozmaitemi przestępcami 7go przykazania, wywołano ks. Proboszcza jako winowajcę, że spełnił miłosierny uczynek, pogrzebawszy umarłych. Po przeczytaniu skargi przez zastępcę prokuratora, wezwał przewodniczący p. dyrekt. Schwede oskarżonego, co powie na swoją obronę. Ks. Sieg odwołał się na wyższe wspomniane rozporządzenie pana ministra Falka i na świadków odwodowych Morzyńskiego, Musiałkowską i Wróblewską. Panowie sędziowie powiedzieli, że znają to rozporządzenie, stawiono tylko pytanie księdzu Sieg, czy nie jest czasem mianowanym zastępcą proboszcza w Powidzu, i dla czego właśnie do niego ci ludzie się udali. Na pierwsze pytanie odpowiedział przecząco, a z drugim odesłał panów sędziów do zacytowanych świadków. Na chwilę ustąpił sędziowie, aby się naradzić, czy wysłuchać odwodowych świadków i po pewnej pauzie zezwolił na to. Wprowadzono więc w mowie będących parafian Powidza, a widząc po nich, jak byli zafasowani, że mają świadczyć wobec księdza, co ich naleganiem uległ i ostatniej pocięchy im nie odmówił, dodawano otuchy, aby na obecność obżałowanego nie zwyczając, śmiało zeznawali prawdę i takową poprzysięgli. Zeznali też, jak widzieli, odwołując się na Przyjaciela Ludu, który pisał, że wolno sobie księdza sąsiedniego poprosić już to do pogrzebu, już to do odprawienia nabożeństwa. Świadków, których król. prokuratora podał: księciu Sieg, czy nie jest czasem mianowanym zastępcą proboszcza w Powidzu, i dla czego właśnie do niego ci ludzie się udali. Na pierwsze pytanie odpowiedział przecząco, a z drugim odesłał panów sędziów do zacytowanych świadków. Na chwilę ustąpił sędziowie, aby się naradzić, czy wysłuchać odwodowych świadków i po pewnej pauzie zezwolił na to. Wprowadzono więc w mowie będących parafian Powidza, a widząc po nich, jak byli zafasowani, że mają świadczyć wobec księdza, co ich naleganiem uległ i ostatniej pocięchy im nie odmówił, dodawano otuchy, aby na obecność obżałowanego nie zwyczając, śmiało zeznawali prawdę i takową poprzysięgli. Zeznali też, jak widzieli, odwołując się na Przyjaciela Ludu, który pisał, że wolno sobie księdza sąsiedniego poprosić już to do pogrzebu, już to do odprawienia nabożeństwa. Świadków, których król. prokuratora podał: księciu Sieg, czy nie jest czasem mianowanym zastępcą proboszcza w Powidzu, i dla czego właśnie do niego ci ludzie się udali. Na pierwsze pytanie odpowiedział przecząco, a z drugim odesłał panów sędziów do zacytowanych świadków. Na chwilę ustąpił sędziowie, aby się naradzić, czy wysłuchać odwodowych świadków i po pewnej pauzie zezwolił na to. Wprowadzono więc w mowie będących parafian Powidza, a widząc po nich, jak byli zafasowani, że mają świadczyć wobec księdza, co ich naleganiem uległ i ostatniej pocięchy im nie odmówił, dodawano otuchy, aby na obecność obżałowanego nie zwyczając, śmiało zeznawali prawdę i takową poprzysięgli. Zeznali też, jak widzieli, odwołując się na Przyjaciela Ludu, który pisał, że wolno sobie księdza sąsiedniego poprosić już to do pogrzebu, już to do odprawienia nabożeństwa. Świadków, których król. prokuratora podał: księciu Sieg, czy nie jest czasem mianowanym zastępcą proboszcza w Powidzu, i dla czego właśnie do niego ci ludzie się udali. Na pierwsze pytanie odpowiedział przecząco, a z drugim odesłał panów sędziów do zacytowanych świadków. Na chwilę ustąpił sędziowie, aby się naradzić, czy wysłuchać odwodowych świadków i po pewnej pauzie zezwolił na to. Wprowadzono więc w mowie będących parafian Powidza, a widząc po nich, jak byli zafasowani, że mają świadczyć wobec księdza, co ich naleganiem uległ i ostatniej pocięchy im nie odmówił, dodawano otuchy, aby na obecność obżałowanego nie zwyczając, śmiało zeznawali prawdę i takową poprzysięgli. Zeznali też, jak widzieli, odwołując się na Przyjaciela Ludu, który pisał, że wolno sobie księdza sąsiedniego poprosić już to do pogrzebu, już to do odprawienia nabożeństwa. Świadków, których król. prokuratora podał: księciu Sieg, czy nie jest czasem mianowanym zastępcą proboszcza w Powidzu, i dla czego właśnie do niego ci ludzie się udali. Na pierwsze pytanie odpowiedział przecząco, a z drugim odesłał panów sędziów do zacytowanych świadków. Na chwilę ustąpił sędziowie, aby się naradzić, czy wysłuchać odwodowych świadków i po pewnej pauzie zezwolił na to. Wprowadzono więc w mowie będących parafian Powidza, a widząc po nich, jak byli zafasowani, że mają świadczyć wobec księdza, co ich naleganiem uległ i ostatniej pocięchy im nie odmówił, dodawano otuchy, aby na obecność obżałowanego nie zwyczając, śmiało zeznawali prawdę i takową poprzysięgli. Zeznali też, jak widzieli, odwołując się na Przyjaciela Ludu, który pisał, że wolno sobie księdza sąsiedniego poprosić już to do pogrzebu, już to do odprawienia nabożeństwa. Świadków, których król. prokuratora podał: księciu Sieg, czy nie jest czasem mianowanym zastępcą proboszcza w Powidzu, i dla czego właśnie do niego ci ludzie się udali. Na pierwsze pytanie odpowiedział przecząco, a z drugim odesłał panów sędziów do zacytowanych świadków. Na chwilę ustąpił sędziowie, aby się naradzić, czy wysłuchać odwodowych świadków i po pewnej pauzie zezwolił na to. Wprowadzono więc w mowie będących parafian Powidza, a widząc po nich, jak byli zafasowani, że mają świadczyć wobec księdza, co ich naleganiem uległ i ostatniej pocięchy im nie odmówił, dodawano otuchy, aby na obecność obżałowanego nie zwyczając, śmiało zeznawali prawdę i takową poprzysięgli. Zeznali też, jak widzieli, odwołując się na Przyjaciela Ludu, który pisał, że wolno sobie księdza sąsiedniego poprosić już to do pogrzebu, już to do odprawienia nabożeństwa. Świadków, których król. prokuratora podał: księciu Sieg, czy nie jest czasem mianowanym zastępcą proboszcza w Powidzu, i dla czego właśnie do niego ci ludzie się udali. Na pierwsze pytanie odpowiedział przecząco, a z drugim odesłał panów sędziów do zacytowanych świadków. Na chwilę ustąpił sędziowie, aby się naradzić, czy wysłuchać odwodowych świadków i po pewnej pauzie zezwolił na to. Wprowadzono więc w mowie będących parafian Powidza, a widząc po nich, jak byli zafasowani, że mają świadczyć wobec księdza, co ich naleganiem uległ i ostatniej pocięchy im nie odmówił, dodawano otuchy, aby na obecność obżałowanego nie zwyczając, śmiało zeznawali prawdę i takową poprzysięgli. Zeznali też, jak widzieli, odwołując się na Przyjaciela Ludu, który pisał, że wolno sobie księdza sąsiedniego poprosić już to do pogrzebu, już to do odprawienia nabożeństwa. Świadków, których król. prokuratora podał: księciu Sieg, czy nie jest czasem mianowanym zastępcą proboszcza w Powidzu, i dla czego właśnie do niego ci ludzie się udali. Na pierwsze pytanie odpowiedział przecząco, a z drugim odesłał panów sędziów do zacytowanych świadków. Na chwilę ustąpił sędziowie, aby się naradzić, czy wysłuchać odwodowych świadków i po pewnej pauzie zezwolił na to. Wprowadzono więc w mowie będących parafian Powidza, a widząc po nich, jak byli zafasowani, że mają świadczyć wobec księdza, co ich naleganiem uległ i ostatniej pocięchy im nie odmówił, dodawano otuchy, aby na obecność obżałowanego nie zwyczając, śmiało zeznawali prawdę i takową poprzysięgli. Zeznali też, jak widzieli, odwołując się na Przyjaciela Ludu, który pisał, że wolno sobie księdza sąsiedniego poprosić już to do pogrzebu, już to do odprawienia nabożeństwa. Świadków, których król. prokuratora podał: księciu Sieg, czy nie jest czasem mianowanym zastępcą proboszcza w Powidzu, i dla czego właśnie do niego ci ludzie się udali. Na pierwsze pytanie odpowiedział przecząco, a z drugim odesłał panów sędziów do zacytowanych świadków. Na chwilę ustąpił sędziowie, aby się naradzić, czy wysłuchać odwodowych świadków i po pewnej pauzie zezwolił na to. Wprowadzono więc w mowie będących parafian Powidza, a widząc po nich, jak byli zafasowani, że mają świadczyć wobec księdza, co ich naleganiem uległ i ostatniej pocięchy im nie odmówił, dodawano otuchy, aby na obecność obżałowanego nie zwyczając, śmiało zeznawali prawdę i takową poprzysięgli. Zeznali też, jak widzieli, odwołując się na Przyjaciela Ludu, który pisał, że wolno sobie księdza sąsiedniego poprosić już to do pogrzebu, już to do odprawienia nabożeństwa. Świadków, których król. prokuratora podał: księciu Sieg, czy nie jest czasem mianowanym zastępcą proboszcza w Powidzu, i dla czego właśnie do niego ci ludzie się udali. Na pierwsze pytanie odpowiedział przecząco, a z drugim odesłał panów sędziów do zacytowanych świadków. Na chwilę ustąpił sędziowie, aby się naradzić, czy wysłuchać odwodowych świadków i po pewnej pauzie zezwolił na to. Wprowadzono więc w mowie będących parafian Powidza, a widząc po nich, jak byli zafasowani, że mają świadczyć wobec księdza, co ich naleganiem uległ i ostatniej pocięchy im nie odmówił, dodawano otuchy, aby na obecność obżałowanego nie zwyczając, śmiało zeznawali prawdę i takową poprzysięgli. Zeznali też, jak widzieli, odwołując się na Przyjaciela Ludu, który pisał, że wolno sobie księdza sąsiedniego poprosić już to do pogrzebu, już to do odprawienia nabożeństwa. Świadków, których król. prokuratora podał: księciu Sieg, czy nie jest czasem mianowanym zastępcą proboszcza w Powidzu, i dla czego właśnie do niego ci ludzie się udali. Na pierwsze pytanie odpowiedział przecząco, a z drugim odesłał panów sędziów do zacytowanych świadków. Na chwilę ustąpił sędziowie, aby się naradzić, czy wysłuchać odwodowych świadków i po pewnej pauzie zezwolił na to. Wprowadzono więc w mowie będących parafian Powidza, a widząc po nich, jak byli zafasowani, że mają świadczyć wobec księdza, co ich naleganiem uległ i ostatniej pocięchy im nie odmówił, dodawano otuchy, aby na obecność obżałowanego nie zwyczając, śmiało zeznawali prawdę i takową poprzysięgli. Zeznali też, jak widzieli, odwołując się na Przyjaciela Ludu, który pisał, że wolno sobie księdza sąsiedniego poprosić już to do pogrzebu, już to do odprawienia nabożeństwa. Świadków, których król. prokuratora podał: księciu Sieg, czy nie jest czasem mianowanym zastępcą proboszcza w Powidzu, i dla czego właśnie do niego ci ludzie się udali. Na pierwsze pytanie odpowiedział przecząco, a z drugim odesłał panów sędziów do zacytowanych świadków. Na chwilę ustąpił sędziowie, aby się naradzić, czy wysłuchać odwodowych świadków i po pewnej pauzie zezwolił na to. Wprowadzono więc w mowie będących parafian Powidza, a widząc po nich, jak byli zafasowani, że mają świadczyć wobec księdza, co ich naleganiem uległ i ostatniej pocięchy im nie odmówił, dodawano otuchy, aby na obecność obżałowanego nie zwyczając, śmiało zeznawali prawdę i takową poprzysięgli. Zeznali też, jak widzieli, odwołując się na Przyjaciela Ludu, który pisał, że wolno sobie księdza sąsiedniego poprosić już to do pogrzebu, już to do odprawienia nabożeństwa. Świadków, których król. prokuratora podał: księciu Sieg, czy nie jest czasem mianowanym zastępcą proboszcza w Powidzu, i dla czego właśnie do niego ci ludzie się udali. Na pierwsze pytanie odpowiedział przecząco, a z drugim odesłał panów sędziów do zacytowanych świadków. Na chwilę ustąpił sędziowie, aby się naradzić, czy wysłuchać odwodowych świadków i po pewnej pauzie zezwolił na to. Wprowadzono więc w mowie będących parafian Powidza, a widząc po nich, jak byli zafasowani, że mają świadczyć wobec księdza, co ich naleganiem uległ i ostatniej pocięchy im nie odmówił, dodawano otuchy, aby na obecność obżałowanego nie zwyczając, śmiało zeznawali prawdę i takową poprzysięgli. Zeznali też, jak widzieli, odwołując się na Przyjaciela Ludu, który pisał, że wolno sobie księdza sąsiedniego poprosić już to do pogrzebu, już to do odprawienia nabożeństwa. Świadków, których król. prokuratora podał: księciu Sieg, czy nie jest czasem mianowanym zastępcą proboszcza w Powidzu, i dla czego właśnie do niego ci ludzie się udali. Na pierwsze pytanie odpowiedział przecząco, a z drugim odesłał panów sędziów do zacytowanych świadków. Na chwilę ustąpił sędziowie, aby się naradzić, czy wysłuchać odwodowych świadków i po pewnej pauzie zezwolił na to. Wprowadzono więc w mowie będących parafian Powidza, a widząc po nich, jak byli zafasowani, że mają świadczyć wobec księdza, co ich naleganiem uległ i ostatniej pocięchy im nie odmówił, dodawano otuchy, aby na obecność obżałowanego nie zwyczając, śmiało zeznawali prawdę i takową poprzysięgli. Zeznali też, jak widzieli, odwołując się na Przyjaciela Ludu, który pisał, że wolno sobie księdza sąsiedniego poprosić już to do pogrzebu, już to do odprawienia nabożeństwa. Świadków, których król. prokuratora podał: księciu Sieg, czy nie jest czasem mianowanym zastępcą proboszcza w Powidzu, i dla czego właśnie do niego ci ludzie się udali. Na pierwsze pytanie odpowiedział przecząco, a z drugim odesłał panów sędziów do zacytowanych świadków. Na chwilę ustąpił sędziowie, aby się naradzić, czy wysłuchać odwodowych świadków i po pewnej pauzie zezwolił na to. Wprowadzono więc w mowie będących parafian Powidza, a widząc po nich, jak byli zafasowani, że mają świadczyć wobec księdza, co ich naleganiem uległ i ostatniej pocięchy im nie odmówił, dodawano otuchy, aby na obecność obżałowanego nie zwyczając, śmiało zeznawali prawdę i takową poprzysięgli. Zeznali też, jak widzieli, odwołując się na Przyjaciela Ludu, który pisał, że wolno sobie księdza sąsiedniego poprosić już to do pogrzebu, już to do odprawienia nabożeństwa. Świadków, których król. prokuratora podał: księciu Sieg, czy nie jest czasem mianowanym zastępcą proboszcza w Powidzu, i dla czego właśnie do niego ci ludzie się udali. Na pierwsze pytanie odpowiedział przecząco, a z drugim odesłał panów sędziów do zacytowanych świadków. Na chwilę ustąpił sędziowie, aby się naradzić, czy wysłuchać odwodowych świadków i po pewnej pauzie zezwolił na to. Wprowadzono więc w mowie będących parafian Powidza, a widząc po nich, jak byli zafasowani, że mają świadczyć wobec księdza, co ich naleganiem uległ i ostatniej pocięchy im nie odmówił, dodawano otuchy, aby na obecność obżałowanego nie zwyczając, śmiało zeznawali prawdę i takową poprzysięgli. Zeznali też, jak widzieli, odwołując się na Przyjaciela Ludu, który pisał, że wolno sobie księdza sąsiedniego poprosić już to do pogrzebu, już to do odprawienia nabożeństwa. Świadków, których król. prokuratora podał:

zała się z roli po nad oczekiwanie nasze, dobre. Znać było zrozumienie charakteru roli i trafny dosyć koloryt, a choć całość niezbyt swobodnie wyszła, to przecież wrażenie było przychylnie dla tej początkującej artystki, która przy dalszej pracy może się stać rzeczywiście użyteczną na scenie. Zresztą o Trzech Florach pisaliśmy już dawniej. Oprócz tej sztuki grano ponownie Człuchę strunę, w której — nie wiemy dla czego — panowie Roman i Zarzycki zgubili gdzieś swoje „opinie polityczne”, wcale dowcipnie określone na poprzednim przedstawieniu — a panna Lamurska odzyskała lepszą swobodę akcyj i głos wcale miły. Zakończył mazur wilanowski w 8 par, mniej udany niż to bywało w 4 pary. — Afisz zapowiadał jeszcze żywe obrazy z Polonii Grotgera, atoli wskutek zakazu policji musiano takowe opuścić. Przy tej sposobności nadmieniamy, że jest nam zupełnie niezrozumiałą skrupulatność cenzury policyjnej nad teatrem do tego stopnia posunięta, iż nie pozwolono grać, jak się dowiadujemy, Przewoza Paulinów, Konfederatów barskich, teraz znów Polonii — a przecież są to rzeczy, które ze sprawami i prawami wielkiej konstytucyjnej ojczyzny niemieckiej nie mają nic wspólnego.

Jutro występ gościnny panny Maryi Disterlo: Półświatek Dumasa (syna).

**\* Dzisiaj** przed sądem apelacyjnym toczyła się sprawa byłego redaktora pisma naszego p. Ruździńskiego, którego p. Rex oskarżył o obrazę rzekomo w korespondencji z Skrzetusza popelnioną, za co sąd pierwszy instancji skazał p. R. na 100 marek grzywnien. Po obronie wypowiedzianej przez obżalowanego sąd zmniejszył karę na 30 marek.

**\* Roki sądów przysięgłych** rozpoczynają się dzisiaj tutaj w nowym gmachu sądowym pod przewodnictwem radcy apelacyjnego sądu Hilsego. Trwać one będą przez 14 dni. Sprawy, które mają być osądzone, są: dwa umyślnie podpalenia, 4 ciężkie kradzieże, 3 fałszerstwa dokumentów, 2 wypadki ciężkiego uszkodzenia cielesnego, przy których śmierć nastąpiła, 4 krzywoprzysięstwa.

**\* Magistrat** tutejszy donosi, że egzekutor Lemme z dniem 16 b. m. wydalony został z służby miejskiej.

**\* Członkowie** kasy wdów i sierot po nauczycielach odbyli w piątek zeszły wybór zarządu powiatowego. Przewodniczącym obrano pp. Modrzyńskiego, Franke i Baumhauer, zastępcami pp. Marcinkowskiego, Merka i Kużaja. Kuratorami kasy mają być pp. Kupke, Kloss i Weymann.

**\* W piątek** wybuchł ogień na Chwaliszewie w mieszkaniu tego samego robotnika, któremu 31 stycznia r. b. w tym samym pomieszkaniu spaliło się troje dzieci.

**\* Od p. Afonsa Moszczyńskiego** z Rzeczycy odbieramy następującą odezwę:

Na dzień 24 listopada oznaczył landrat powiatu inowrocławskiego na godzinę 12 sejmik, a w propozycjach, mianowicie pod numerem pierwszym zamieszczona, dotyczy usprawienia górnej Noteci jako upływu Gopla. Ponieważ okoliczność ta niezmiernie jest ważną dla południowej części powiatu inowrocławskiego, przeważnie polską własność gruntową reprezentującej, przeto proszę w tym samym dniu na godzinę 10 rano do lokalu Nowakowskiego na naradę wszystkich tych, których ten i inne punkta propozycji na sejmiku rozstrzygać się mających interesują.

**\* Dyrektor** towarzystwa ogniowego na powiat obronicki oddaje pod dniem 3 m. b. publiczne uznanie panom Bertholdowi Krugowi, piekarzowi i Wojciechowi Popowskiemu, kupcowi, obydwoim z Mur. Gośliny, za niezwykłe odzianie się przy pożarze we wsi Pile w dniu 9 września r. b.

**\* Stosownie do obwieszczenia** król. sądu powiatowego w Wągrowcu załatwiać będzie komisja sądowa w Janówce sprawy w roku 1878 w następujących terminach: Od dnia 21 do 27 stycznia, od 4 do 9 marca, od 29 kwietnia do 4 maja, od 3 do 8 czerwca, od 9 do 14 września, od 21 do 26 października nareszcie od 2 do 7 grudnia.

**\* Nieszczęśliwy wypadek** przez lekkomyślność wydarzył się przed tygodniem na folwarku Wilkowo pod Pakością. Syn 18-letni tamtejszego posiadziela rzucił w stajni kota na grzbiot krowiny, który przestraszony tak silnie uderzył młodzieńca kopytem w skroń, że na miejscu go zabił.

**\* W depozycie sądu powiatowego** w Lesznie, wydział II, znajdują się następujące od przeszło lat 56 złożone testamenta: handlarza Abrahama Eliasza Duchrenfurta, d. d. Leszno 2 czerwca 1820; Izraela Jakóba Kann d. d. Leszno 3 sierpnia 1817; obywatela, sukienika i sługi policyjnego Marcina Dawida Knolla d. d. Leszno 7 października 1819; urzędnika gospodarczego Karola Roesslera z Nowogodworu d. d. Nowydwór (Neuguth) 13 stycznia 1818; stolarza i sługi miejskiego Samuela Schneidera z Zaborowa d. d. Zaborowo 10 września 1818; owdowiałej Zólitowskiej z Prusiskich z Goniembi d. d. Leszno 23 września 1818; wzajemny testament Wojciecha i Apolonii z Kęszyckich małżonków Bojanowskich z Przybina d. d. Wschowa 11 lipca 1818. Sąd ów wyzwa przeto obwieszczeniem z dnia 10 b. m. interesentów, mających prawo do wniosku o publikacya, aby wnieśli o to do 20 maja 1878 roku.

**\* W Łabiszynie** tamtejszy burmistrz p. Weiner rozwiślał zebranie nowo założonego tamże Towarzystwa przemysłowego dla tego, że mimo złożenia mu statutów, nie zawiadomiło go oddzielnie o zebraniu. Ponieważ prawo o stowarzyszeniach z 11 marca 1850 nie nakłada podobnego obowiązku na towarzystwa, które sprawami publicznymi się nie zajmują, dyrektora pomienionego towarzystwa powinna odnieść się do wyższej władzy ze skargą na postępowanie burmistrza.

**\* Ramzy**, wieś na ziemi malborskiej, mającejność p. Ludwika Donimirskiego, ożenionego kilka tygodni temu z p. Łyskowską z Mieszow, zgorszały zeszłego wtorku. Ogień wybuchł w samo południe podczas niebytności właściciela, który wraz z żoną wyjechał był do Mieszow, i spaliły się do szczytu zabudowania gospodarze, a w tych i sprzęt tegoroczny. Stało się to niewątpliwie przez jakiś nieszczęśliwy przypadek, tak iż winić niema kogo. (Gaz. Toruńska).

**\* Gorilla** zwierzyńca berlińskiego, któremu niedawno, jak doniosły dzienniki, muzykanci berlińscy wyprawili „serenade”, zakończył w tych dniach swój żywot po krótkiej chorobie, prawie niespodzianie. Zdało się, że z nastaniem tego powietrza, uległ paraliżowi płuc. Gorilla węg. umotywowany najzadszych zwierząt z tych, które kiedykolwiek trzebie były żywe w Europie, zazwyczaj bowiem „p. anis”, a klimatu tutejszego zupełnie nie znosi. O jego mowa, wyjątkowo długo chował się w zwierzyńcu, nim, gdyż rok cały i 19 tygodni. Obecnie, wypchany, znajduje się w muzeum anatomizmem.

**\* Minister spraw wewnętrznych** w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości zwraca rozporządzeniem z dnia 14 października r. b. ponownie uwagę, aby stosownie do § 46 prawa z dnia 6 lutego 1875 r. przepisany dwutygodniowy czas zapowiedzi przy ślubach cywilnych ściśle był zachowywany, i ma trwać 14 dni licząc od północy do północy. I tak n. p. zapowiedź wywieszona w pierwszym dniu miesiąca nie może być przed jej zdjęciem jak w dniu szesnastym tegoż miesiąca.

**Kancelerz państwa** odebrał czasu swego na drodze telegraficznej wiadomość od konsula niemieckiego w Tyflisie o popełnionej tamże przy boku konsula znacznej kradzieży. Gustaw Steinicke, rodem z Berlina, rezerwista należący do 35 pułku obrony krajowej, wózy tyfliski cesarskiego konsulatu, ułotnił się już od dnia 22 września r. b. z Tyflisu, zabrawszy z sobą 18 rosyjskich biletów premiovych w wartości 3000 rubli. Minister spraw wewnętrznych podając wypadek ten do wiadomości, poleca królewskim rejencyom i władzom powiatowym śledzenie złoczyńcy.

**\* Najwyższy trybunał** i sąd kasacyjny w Wiedniu odrzucił wniosek względem unieważnienia wyroku w procesie Tourville, wydanego w pierwszej instancji. (W lipcu toczył się w Bozen w Tyrolu proces angiłka Tourville, oskarżonego o zabicie swej żony w Alpach, w celu przywłaszczenia sobie jej majątku. Wyrok uznający winę zapadł 11 głosami a sąd skazał winnego na śmierć. Przeciw temu wyrokowi zanieśiona była skarga o nieważność).

**\* Katedrę chirurgii** po ś. p. profesorze uniwersytetu Girsztowiec otrzymał miał, jak nas z dobrego źródła zapewniają, dotychczasowy profesor nadzwyczajny Wszechnicy warszawskiej pan E. Fremowski.

**\* Administrator archidiecezyi** Warszawskiej ksiądz kanonik Sotkiewicz, zajmie w tych dniach apartamentu arcybiskupie w pałacu przy ulicy Miodowej. Do tegoż pałacu przeniesione jednocześnie zostaną biura konsystorza rzymsko-katolickiego.

**\* We Lwowie** odbyło się 15 bm. uroczyste poświęcenie gmachów tamtejszej szkoły politechnicznej i zarazem inauguracya nowego rektora p. Juliana Zacharywicza, na którą to uroczystość przybył z Wiednia minister oświecenia dr. Stromayr.

**\* Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 19 listopada, Feliksa de Val. Wschód słońca o godzinie 7 minut 31. Zachód o godzinie 4.

**Długość dnia** 8 godzin 29 minut.

**Wypadki historyczne.** 1454 Sejm w Niezawie ogłasza statut Kazimierza Jagiellończyka. — 1603 Śmierć hetmana Krzysztofa Radziwiła. — 1648 Jan Kazimierz obrany królem. — 1763 Uniwersał Prymasa Łubieńskiego po śmierci Augusta III. — 1807 Fryderyk August wjeżdża do Warszawy.

### Pociągi przybywają

#### Z Krzyża do Poznania:

pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 godz. 47 min. rano.  
pociąg mieszany - 2-4 o 8 - 2 - przed poł.  
pociąg osobowy - 1-4 o 4 - 14 - po połudn.  
pociąg mieszany - 2-4 o 9 - 36 - wieczorem.

#### Z Wrocławia do Poznania:

pociąg osobowy (z Leszna) klasa 1-4 o 8 godz. 17 min. przed poł.  
pociąg osobowy - 1-4 o 11 - 2 - przed poł.  
pociąg osobowy - 1-4 o 5 - 23 - po połudn.  
pociąg osobowy - 1-4 o 6 - 15 - po połudn.  
pociąg osobowy - 1-4 o 11 - 34 - wieczorem.

#### Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:

pociąg mieszany (z Gniezna) klasa 1-4 o 8 godz. 9 min. popoł.  
pociąg osobowy - 1-4 o 10 15 - przed poł.  
pociąg mieszany - 1-4 o 3 - 34 - po połudn.  
pociąg osobowy - 1-4 o 9 - 47 - wieczorem.

### Pociągi odjeżdżają:

#### Z Poznania do Krzyża:

pociąg mieszany klasa 2-4 o 5 godz. 40 min. rano  
pociąg osobowy - 1-4 o 11 - 2 - przed poł.  
pociąg mieszany - 2-4 o 6 - 21 - po połudn.  
pociąg osobowy - 1-3 o 11 - 34 - wieczorem.

#### Z Poznania do Wrocławia:

pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 - 52 - rano  
pociąg osobowy - 1-4 o 10 - 47 - przed poł.  
pociąg osobowy - 1-4 o 4 - 4 - po połudn.  
pociąg osobowy (do Leszna) - 1-4 o 8 - 0 - wieczorem.

#### Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:

pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godz. 10 min. rano  
pociąg mieszany - 1-4 o 11 - 40 - przed poł.

### PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 listopada.

LUZINKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE Hrabia Bniński z Cmachowa, Lewandowski z żoną z Łubowa, Toboll z Pily, Daemicko z Wróblewa.  
HOTEL POD CZARNYM OREŁEM. Szulcowski z żoną z Cichowa, Kegel z żoną z Durowa, Głoszkowski, Swiecinski i Okoński z Królestwa Polskiego, Szałowski z żoną z Runowa, Korzeniowski z żoną z Wojnowa, dr. Osiecki z Bydgoszczy, Handke z żoną z Gorzewa, Antoniewicz z Katarzynowa, Kwieciński z Bieganowa, Karłowski z Mogilna, Suchorski z Nowejści, Fischer, Kind, Winkler sen., Winkler jun. Deutsch i Bosel z Wiednia, Bogaacki z Biskupie, Baruch z Srody.

## GIEŁDA.

Poznań, dnia 19 listopada 1877.

**Zyto.** (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypoż. — wrzesień — jesień — wrzes. — paźdz. październ. — listop. — list.-grudzień — grudz.-styczeń — styczeń-luty — wiosna — marek.  
**Okowita.** (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypow. — litr. cena wypowiedziana 49,60 na Lipiec — wrzesień — październik — list. 49,60 — grudz. 49,60 — styczeń 49,60 luty 49,90 — marzec 50,00 kwiecień — kwiecień-maj 51,10 marek.  
Okowita w miejscu (bez beczki) 49,40 marek.

### Ceny targowe w Poznaniu

TOWAR.	piękny			średni			poły		
	10	40	9	40	9	40	9	40	
Pszennica	50	40	9	40	9	40	9	40	
Zyto	7	—	6	70	6	—	—	—	
Jęczmień	8	—	7	50	7	—	—	—	
Owies stary	7	70	7	—	—	—	—	—	
Owies nowy	—	—	—	—	—	—	—	—	
Groch do gotowania	—	—	—	—	—	—	—	—	
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—	—	—	
Kartofle	1	40	1	30	1	—	—	—	
Wyka	—	—	—	—	—	—	—	—	
Łubin żółty	5	75	5	50	5	—	—	—	
Łubin niebieski	5	25	5	15	5	—	—	—	
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—	—	—	

### Telegram giełdowy


#### Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 17 listopada 1877. (Kursa końcowa.)  
Pszennica stale Wypow. żyta 100 —  
Listopada 210, — Wypow. okow. 0, —  
Kwiecień-maj 209,50

**Kapitały** Su...  
Galicjany 105, —  
Pr. pap. państw. 93, —  
Poz. 4% list. z. 94, —  
Poz. list. ren. 91, —  
Austr. los 1860 108, —  
Włochy 70, —  
Amerykany 99,00  
Turki 10, —  
7 1/2% Rumun. 14, —  
Pol. lik. l. zast. 50, —  
Rosyj. bknot. 208, —  
Sreb. rat. aust. 50, —  
Austr. akc. król. 346, —  
Kol. Państw 433, —  
Lombardy 181, —

**Szczecin**, dnia 17 listopada 1877. (Kursa końcowa.)  
Pszennica słabo Listopad 210,50  
Kwiecień-maj 207, —  
**Zyto** stale Listopad 136, —  
Kwiecień-maj 140,50  
**Olej rzep.** stale Listopad 72,75  
Listop.-grudz. 72,75  
Kwiecień-maj 72, —

Berlin, 17 listopada 1877. (Kursa końcowa.)  
March. Pozn. kolej 13 —  
Priortety 68,90  
Kol. Mind. kolej 87,75  
Reńska kolej 107 —  
Górnoszląska 125,25  
Austr. pół-wsch. k. 180,50  
Kol. Judołfa 48,40  
Austr. bar. noty 169,60  
Austr. renta złota 62,75  
Ros. Ang. poź. 1871 73,10  
— poź. prem. 1866 133,50  
Węg. 9% asyg. skar. 94,90  
L. z. ros. ziem. ks. 70,06  
Pols. 5% list. zast. 61,00  
Poznań bank prowinc. 100  
Kwilecki Potocki 51  
Poznań spirt. akc. 43  
Bank rzeszy n. 157  
Diskont. udzi. y. 107  
Szląsk. stow. bank. 83  
Centrab. f. Industr. 70  
Lavr. ahütte zast. 70  
Poznań 4% list. 94  
Poznań renta 94



Sprowadzenie zwłok mego ukochanego męża ś. p.

## Tomasza Leszczyca - Bróga Siemieńskiego

z Krakowa nastąpi w środę dnia 21 b. m. po połud. o 5 godz. Eksportacya za Pleszewem, nazajutrz w czwartek nabożeństwo o 10 godzinie i pogrzeb w Brzeziu.

W nieutulonym żalu pozostała  
żona z dziećmi

## „Germania“

### Towarzystwo akcyjne zabezpieczenia życia w Szczecinie.

Zakładowy kapitał	Mrk.	9.000,000
Nagromadzone rezerwy z końca r. 1876	„	27,244,257
Wypłacone sumy zabezpieczonym od założenia a Towarzystwa do końca r. 1876	„	27,376,445
Zabezpieczony kapitał pod kor. ee paźdz. 1877	„	220,429,126
Roczny dochód z premii i procentów	„	8,584,918
W październiku przybyło 831 wniosków zabezpieczeń na	„	2,815,020
Zabezpieczeni z udziałem zysku już po dwóch latach pobierają dywidendę i nigdy do raz ustanowionych premii nie dopłacają.	„	(2074)

Prospecta i formularze do wniosków przesyłają się bezpłatnie przez agentów i przez

Generalną Agenturę  
**Leopold Goldenring w Poznaniu.**

## Walne zebranie

### Tow. Pomocy Naukowej pow. Gnieźnieńskiego

odbędzie się w **Gnieźnie** w hotelu du Nord dnia 26go b. m. o 3ej po poł. (2064)

### Komitet.

Jeneralny skład mój ch w Wiedniu Sztokholmie i Filadelfii premiowanych amerykańsko-warszawskich kropli na zęby znajduje się w **Czerwonej aptece** w Poznaniu róg Bynku i Szerokiej ul. Nr. 1 leczy każdy ból zębów, bez względu, z jakich powodów on powstał. (2073)  
Nr. 2 specjalnie przeciwko reumatycznemu bólowi zębów, strzykaniu i żraniu w uszach.  
Nr. 3 zapobiega psuciu się zębów i leczy wszelkie choroby dziąseł.  
Pojedyncza butelka 1,50 m. wszystkie 3 razem 4 m. k.

Dr. Hipolit Majewski  
Warszawa.

**Stan. Wojański,**  
fryzjer damski i męski  
**Poznań**  
Piekary Nr. 3

poleca swój zaopatrzony skład **wszelkich wyrobów z włosów**, również poleca **prawdziwy regeneratory** (wodę) przeciwko **siwiznie**. Cena butelki 3 Marki (2069)

**Stan. Wojański**  
konservator włosów w Poznaniu Piekary N. 3.

## Zakład urządzania wodociągów i fabryka wyrobów mosiężnych

### St. Ofierskiego Rynek 1617

poleca szanownej publiczności do zaprowadzania (733) **wodociągów, łazienek, wodotrysków, klosetów i pomp** we wszystkich gatunkach, jako też wyroby mosiężne do gorzelni browarów itd. Obicia mosiężne do drzwi i okien podług najnowszych wzorów. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskateczniają się pod gwarancją natychmiast.

## Sledzie!! Sledzie!!

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, iż z powodu **taniego zakupu sledzi** ze Szkocyi, jestem w stanie każda beczkę po najtańszych cenach odstawić hurtownie jako też detalnie.

Również polecam szanownej Publiczności **mój pokoi** do **postnych śniadań**, oraz i rozmaite wina, piwa itd.

### A. Urbanowicz,

handel sledzi, ryb morskich i marynatów jako też i wędlin.  
Poznań, ulica Wodna Nr. 25, Poznań.

**Browar Stock'a.**

Od dnia 18 listopada znajduje się kantor, Ekspedycya i **sprzedaż młodego piwa** mego browaru w mym domu przy Wrocławskiej ulicy Nr. 18. (2066)

### Browar Stock'a

**Trumny metalowe**

pojedyncze i z najwsmieniszą wyprawą, ma zawsze na składzie i poleca takowe do potrzeby (2065)

### A. Rothmann'a

następca w Wągrowcu.

## Tanio!

Buty mezzie po 10 m.  
Trzewiki damskie skórkowe po 8 m.  
Trzewiki damskie sukienne po 5 m.  
Trzewiki skórkowe dla dziewcząt po 4 m.  
Trzewiki skórkowe dla dzieci po 2 m.  
polecą

**S. Tucholski** następcą  
fabryka obuwia damskiego i męskiego.

Jedwabne krawaty damskie po 75 fen. polecą

**S. Tucholski** następcą  
Wilhelmowska ul. 10.

**Pożyteczne dla każdego**  
Osoby wyższego stanu, urzędnicy, ludzie prywatni itd., którzyby zechcieli pod sejsłą dyskretya wiaść się w składzie towarów i lombardów, który od wielu lat istnieje, za wkł. 1—5000 tal., znajdują natychmiast do tego sposobność otrzymując dwójne zapewnienie do rąk i gwarancją miesięcznego zysku w ści 80 tal. do 1000 tal. Adres tylko od osób bezpośrednich u pana Rud. Mosse Berlin S. Prinzenstr. pod lit. L. F. 931. (206)

## Ucznia

potrzebuje cukiernia

### S. Niewitecki i S

(2049) Szeroka Ul. nr. 15

## Tow. Muzyczne

urządza w dniu 24 bm. o godz. 8mej wieczorem na sali hotelu francuzkiego (207)

## wspólna kolacya

na którą członków wraz z gośćmi uprzejmie się zaprasza. Osoby nie zaproszenia nie będą rozsyłane.

### Zarząd.